Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. wWarszawie 140.85 5

Nr. 140. Poniedziałek dnia 23 Czerwca 1924 r. Rok XXXI.

Galwanizowanie komunizmu.

Z okazji moskiewskich kongresów.

Skończył się niedawno XIII kongres Rosyjskiej Partji komunistycznej. W dniu 17-go czerwca zaś otwarto V. kongres komunistycznej międzynarodówki w Moskwie w obecności 54 delegacyj poszczególnych partyj komunistycznych! Dwa wypadki, z których pierwszy ma zasadnicze znaczenie dla Rosji sowieckiej, drugi zaś nie może być obojętnym dla Europy, a zwłaszcza dla najbliższych sąsiadów Rosji.

XIII kongres R. K. P. wyrównał rozbieżności między centr. komitetem wykonawczym, a opozycją z Trockim, Preobrażenskim i Radkiem na czele. Zwyciężono ją w iście bolszewicko-perfidny sposób. Opozycja atakowała politykę „Nepu", wskazywała na jej niesocjalistyczne zasady (uznanie prywatnej własności), na umocnienie się skutkiem tego „drobnomieszczaństwa" (handel prywatny stanowi 64 procent handlu rosyjskiego), jednem słowem na zanik komunizmu przy pozorach bezwzględnej dyktatury proletarjatu. Polemizować z tymi zarzutami było dla Centr. Komitetu partji niebezpiecznie; dyskusja mogła ujawnić pewne szczegóły, któreby rządzącej klice mogły w opinji mas zaszkodzić. Wobec tego Zinowjew w imieniu Centr. Komitetu przedstawił program jeszcze radykalniejszy, niż program opozycji, a następnie drwiąco zawołał pod jej adresem: **„Niech opozycja okaże się godną spadkobierczynią rewolucji! Niech wejdzie na trybunę i przed partją stwierdzi, że była w błędzie czyniąc jej zarzuty! Niech przyzna, że partia miała rację!"**

Istotnie wystąpili trzej przywódcy opozycji! Ale Trocki i Preobrażenski zapuścili się w las ogólników, nie tykając sprawy stawianych zarzutów! Tylko Radek-Sobelsohn podniósł przyłbicę i próbował polemizować. Koniec dyskusji jest już znany! Wprowadzeni przez Centr. Komitet robotnicy (dla zaszachowania opozycji głoszącej, że partja poddaje się wpływom „drobnomieszczaństwa") przyjęli mowę Radka śmiechem i docinkami. Nic dziwnego, że Radek do Centr. Komitetu nie został wybrany.

Na czas najbliższy więc program wewnętrznej polityki Rosji pójdzie po linji programu Centr. Komitetu R. K. P., skorygowanego przez emulację z opozycją: **walka z „drobnomieszczaństwem", zwłaszcza w dziedzinie handlu, — dążność do pozyskania wsi i drobnych rolników, — uprzywilejowanie robotników w stosunku do inteligencji.** A więc tępy, zaślepiony doktryną komunizm z roku 1917 i 1918. Najlepszą ilustracją tego zwrotu w R. K. P. jest to, co mówił Zinowjew na XIII kongresie z okazji przyjęcia delegacji zjazdu inżynierów. Delegacja skarżyła się, że zarobki inżynierów wynoszą 25—28% przedwojennych, gdy zarobki robotników dochodzą do 70%, i domagała się dla inżynierów „ludzkich praw" do życia. Zinowjew oświadczył jej cynicznie: „Te ludzkie prawa otrzymacie wtedy, gdy ujrzycie swoje uszy bez pomocy lustra". (Sic!)

Zapowiedziany na przeciąg trzech tygodni V-ty Kongres Międzynarodówki zajmie się — jak zwykle — międzynarodową sytuacją z punktu widzenia komunizmu. W mowie otwierającej kongres wyłuszczył Zinowjew jego zadania. Zaliczył do nich w pierwszym rzędzie — opracowanie programu komunistycznej międzynarodówki. Jest to zadaniem tem ważniejszem, że dotychczasowy wykazał swoją bezsilność wobec faktów i rzeczywistości. „Rewolucja socjalna kierowana przez komunizm — mówił Zinowjew — nie rozwija się tak szybko, jak się komuniści spodziewali!" Zawiodła ich mianowicie nadzieja, że udział komunistów w parlamentach świata potrafi przyspieszyć wybuch powszechnego przewrotu socjalistycznego. Przekonali się, że — Zinowjew przyznał się do tego rozczarowania — **„zwycięstwo proletarjatu nie dokona się na gruncie parlamentarnych urządzeń".**

Cóż więc pozostaje? Z obecnego kryzysu komunizm może być wybawiony tylko przez program rewolucyjny! Trzeba go opracować! Jego główna treść musi się zasadzać w rozpaleniu mas proletarjackich do idei rewolucji, która — jak się spodziewa Zinowjew — zbliża się do społeczeństw Europy! Zdaje się, że w związku z tymi planami Zinowjewa zostaje uchwalony przez Kongres projekt urządzenia z końcem lipca w całej Europie komunistycznych manifestacyj przeciw wojnie, a to z okazji 10-lecia jej wybuchu.

Innowacją „burżuazyjną", na którą sobie Kongres pozwolił, był „hołd dzieci" dla idei komunistycznej. Biednym dzieciom kazano defilować przed biustem Lenina i wznosić na jego cześć wyuczone okrzyki!

Te dwa kongresy moskiewskie mimo groźnych zapowiedzi nie przerażają już dziś Europy. **Przyzwyczailiśmy się do częstych zmian w łonie komunizmu. Po każdym odpływie jego idei następuje przypływ, co jednak głębszych przemian w samej Europie za sobą nie pociąga!** Tak będzie z pewnością i tym razem. Natura ludzka bowiem nie da się długo oszukiwać! **Komunizm, jeśli chce przez jakiś czas rządzić, może to czynić tylko na drodze koncesyi, tylko przez zapieranie się swego programu.**

W. Z.

Kongres moskiewskiej międzynarodówki.

Pozdrowienie dla „powstańców" krakowskich.

Moskwa. (AW.) Otwarcie piątego kongresu moskiewskiej międzynarodówki (kominternu) rozpoczęło się od żałobnej **demonstracji na cześć** Lenina. Otwarcia dokonał Zinowjew. Do prezydjum wybrano **Trockiego, Bucharina, Stalina i Klarę Zetkin** w imieniu związku sowieckiego oraz po jednym przedstawicielu od partyj komunistycznych wszystkich państw. (Delegatem partji komunistycznej polskiej jest **Krajewski**). Na wniosek prezydjum, komintern ogłasza szereg proklamacyj **do czerwonej armji, floty i lotnictwa**, które zawsze gotowe są bronić praw robotniczych, dokąd będzie istnieć władza eksploatatorów gotowych do wywołania wojny, proklamację **przeciwko białemu terrorowi**, zawierającą specjalny ustęp w obronie uwięzionych Irlandczyków, proklamację **do bratnich narodów wschodnich:** Indji, Chin, Turcji i Persji. Następnie przemawiał Zinowjew. Podkreśla on, że komintern utworzył się pod flagą Marksa, a nauczył się walczyć i organizować od Lenina. Zinowjew omawiając walki komunistów, dosłownie oświadcza: **„Zasyłamy swe pozdrowienie powstańcom krakowskim, których biała gwardja sądzi w tym właśnie czasie, kiedy zasiada nasz kongres".** Zinowjew dalej zasyła pozdrowienie komunistom, siedzącym w więzieniach w Polsce i wspomina o rozstrzelaniu Engla i aresztowaniach komunistów w Polsce.

Zinowjew skarży się na wolne tempo sukcesów komunizmu. Tam, gdzie komuniści liczyli na miesiące, należało rachubę przedłużyć na lata. Aczkolwiek mamy w Europie zrujnowane trony, nie mamy jednakże zwycięstwa. Opanowaliśmy jedną szóstą, musimy opanować jeszcze pięć szóstych, aby cały świat stał się jednym związkiem republik sowieckich. Końcową część mowy Zinowjewa zajęła polemika z umiarkowanemi partjami socjalistycznemi, którym Zinowjew zarzuca współwinę wybuchu wojny europejskiej, oraz krytyka drugiej międzynarodówki.

P. Darowski nowym ministrem pracy.

KIEROWNIK MIN. P. G. SIMON USTĄPIŁ NA WŁASNE ŻYCZENIE.

Warszawa. (PAT.). Na życzenie własne pan kierownik Ministerstwa pracy i opieki społecznej Gustaw Simon, został zwolniony przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej z pełnienia obowiązków kierownika Ministerstwa pracy i opieki społecznej, przy równoczesnem zleceniu mu dotychczasowych funkcyj do chwili objęcia urzędowania przez zamianowanego równocześnie ministrem pracy i opieki społecznej pana Ludwika Darowskiego, dotychczasowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego I-szej klasy Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie Związku Socjalistycznych Republik Rad.

Warszawa. (Telef. wł.). Przyjazdu pos. Darowskiego z Moskwy i objęcia przezeń stanowiska ministra pracy i opieki społecznej należy oczekiwać z początkiem przyszłego tygodnia. Miejsce jego zajmie najprawdopodobniej p. Jodko-Narkiewicz.

Mniejszości w Polsce awangardą wrogiej zagranicy.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę sejm zakończył debaty nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych i rozpoczął je nad budżetem ministerstwa skarbu.

Ukrainiec pos. Chrucki atakował kulturę polską i domagał się skreślenia funduszów na policję. Występował jako „obywatel polski" lecz z niesłychaną perfidją atakował rząd polski i państwo; szczególniej zaatakował pojęcie Polski jako państwa narodowego i zakończył temi słowy swe przemówienie: „Aktualnem jest dzisiaj hasło redukcji, boję się aby przy dalszem stosowaniu takiej polityki Polska nie została zredukowana do granic etnograficznych (!)".

Soc. pos. Pragier zaczął udowadniać, że państwo zmienia się w jakąś federację województw. O kresach wyraził się, że jest to kraj zdobyty. Pos. ks. Wyrębowski (chrz. nar.) wskazał na ciągłe zmiany na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, jako na jedną z najważniejszych przyczyn panującego chaosu. Pos. Popiel (N. P. R.) polemizował z pos. Kronigiem (Niemiec) i oświadczył, że Polsce nie wystarczą słowa zapewnienia lojalności, ale domagał się faktów, któreby świadczyły, że Niemcy przestali być ekspozyturą obcych państw i są obywatelami polskimi.

Pos. Bigoński (chrz. dem.) przypomniał, że w Polsce nie było nigdy takiego barbarzyństwa jak w Niemczech. Nie Polska wymyśliła wywłaszczenie. Policja polska nie rozpędzała nigdy konduktów pogrzebowych, jak to było w Niemczech. Na niemieckim G. Śląsku Polacy mają jedną dziesiątą część szkół, którą Niemcy mają na Śląsku polskim, chociaż sami Niemcy przyznają, że Polaków na Śląsku opolskim jest więcej, niż Niemców na G. Śląsku. A co stało się z Polakami w Westfalji; apeluję zatem do rządu, ażeby nie szedł nigdy za wzorami „wyższej" kultury niemieckiej, gdyż musielibyśmy protestować przeciwko temu w obronie mniejszości narodowych.

Pos. Rusinek (P. S. L.) w końcowem przemówieniu odpierał zarzuty, skierowane przeciwko ministerjum a w stosunku do mniejszości oświadczył, że ich przedstawiciele są reprezentantami skrajnego nacjonalizmu i żądają liberalizmu od stronnictw polskich.

Głosowanie nad budżetem odłożono do wtorku.

Następnie pos. Łypacewicz (Wyzwol.) wygłosił długie 2 i pół godzinne przemówienie, dotyczące budżetu ministerstwa skarbu; między innemi wypowiedział się za podatkami pośredniemi, za oszczędnościami i przeciwko demagogji.

JĘZYKI URZĘDOWE NA KRESACH.

Warszawa. (AW.). Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy o językach urzędowych. Projekt przewiduje możność używania języków ruskiego, białoruskiego, rosyjskiego i litewskiego w stosunku do władz na terenach województw wschodnich. Projekt ma być złożony sejmowi jeszcze przed rozpoczęciem ferji letnich.

Sprawy rolne w Sejmie.

Piątkowe posiedzenie. — Nieudała ustawa.

Przed porządkiem dziennym złożył ślubowanie pos. Leśniewski (N. P. R., który wstąpił w miejsce posł. Wachowiaka. Pos. Bobek (P. S. L.) referował ustawę o ochronie drobnych dzierżawców rolnych i o zmianie dotyczącej ustawy. W dyskusji pos. Bitner (Ch. D.) zwrócił uwagę na to, że ustawa jest sprzeczna z konstytucją i stwarzać będzie nową szachownicę wiejską, co będzie źródłem wiecznych procesów. Mówca przedkłada wniosek o odesłanie tej ustawy do komisji. Wniosek ten izba odrzuciła. Posłowie Brownsford (Z. L. N.) i ks. Kubik (Chrz. Nar.) proponują, aby ustawa nie obejmowała Poznańskiego i Pomorskiego, a na wypadek odrzucenia tej poprawki proponują, aby przynajmniej wyłączyć dobra kościelne, fundacyjne i samorządowe z pod działania tej ustawy. Ze względu na znaczną ilość zgłoszonych poprawek głosowanie odroczono do jednego z najbliższych posiedzeń Sejmu.

Przyjęto następnie w drugiem czytaniu ustawę o uprawnieniu ministerstwa pracy do zwoływania nadzwyczajnych komisyj rozjemczych dla załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi wraz z poprawką, że w razie nieprzybycia na posiedzenie komitetu członka, mianowanego ze strony pracodawców, przewodniczący komitetu ma prawo nałożyć na niego grzywnę w wysokości 300 zł., zaś w razie nieprzybycia członka komisji ze strony pracowników rolnych, przewodniczący komisji ma prawo nałożenia na niego grzywny w wysokości 5 złotych. Suma ta będzie ściągana na rzecz skarbu.

W II. i III. czytaniu przyjęto ustawę o podwyższeniu i zrównaniu stawek niektórych opłat skarbowych i należytości. Po referacie pos. Załuski (Zw. L. N.) o poprawkach senatu do ustawy o obowiązkach i prawach oficerów marynarki wojskowej izba odrzuciła wniosek senatu o skreślenie w tytule: „Polska marynarka wojskowa" przymiotnika „polska". Przyjęto natomiast 2 poprawki.

4 mil. zł. dla drobnego rolnictwa.

Warszawa. (Telef. wł.). Skarb ulokował wielki zapas gotówki (4 mil. zł.) na 3 miesiące w banku rolnym, zastrzegając sobie uzgodnienie programu użycia tych pieniędzy na pomoc dla drobnego rolnictwa.

Sprawa opcji w stadjum arbitrażu.

Warszawa. (Telef. wł.). Wobec upływu czasu wyznaczonego stosownie do rezolucyj Rady Ligi z dnia 14 marca dla rokowań przy pośrednictwie Kochenbecka w sprawie opcyj, rokowania te z Niemcami weszły obecnie w stadjum arbitrażu. Pomimo wyraźnie i stale okazywanej przez Niemcy w rokowaniach niechęci do uregulowania kwestji spornych w duchu porozumienia, Kochenbeck przed ostatecznem wydaniem wyroku jeszcze raz podejmie akcję medyacyjną, z której strona polska będzie korzystała jak najchętniej.

Dwie katastrofy lotnicze.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wydarzyła się w Toruniu tragiczna katastrofa lotnicza na aparacie zmontowanym w firmie Plage-Leśkiewicz. Aparat wskutek wadliwego działania motoru spadł z wysokości 200 metrów, rozbijając się w drzazgi. Zabici zostali na miejscu por. Stefan Pudłowski oraz sierżant pilot Waniczura.

Warszawa. (Tel. wł.) Aparat A. 300. Nr 51. który z pola Mokotowskiego wyleciał wczoraj rano, już po trzech minutach okazał defekty w motorze. Pilot nie stracił przytomności i począł lądować jednak aparat źle opadł. Przedwozie i stery strzaskane. Pilot por. Meixner i drugi oficer doznali bardzo silnych potłuczeń.

POSEŁ RUMUŃSKI DLA SPRAW BAŁTYCKICH.

Warszawa. (Telef. wł.). Pos. rumuński Florescu wyjechał do Rygi i Talina dla przedstawienia posłom Łotwy i Estonji listów uwierzytelniających, jako poseł przy rządach tamtych krajów. Pos. Florescu zachowuje swą rezydencję w Warszawie.

Burza w parlamencie francuskim.

Paryż. (PAT.). Wczorajsze nocne posiedzenie izby zaczęło się o godz. 10 wieczór. Przy omawianiu polityki rządowej w Alzacji i Lotaryngji przyszło do burzliwych scen. Należący do prawicy dep. Sullier oświadczył, że zupełne równouprawnienie Alzacji jest niemożliwe. Przeciw temu zaprotestował socjalistyczny dep. Weil, domagając się zniesienia stanu wyjątkowego w Alzacji. Prawica wystąpiła przeciw Weilowi z zarzutem, że nie może on przemawiać w imieniu większości ludności Alzacji i Lotaryngji, ponieważ reszta posłów z Alzacji, w liczbie 21 nie upoważniła go do przemawiania w ich imieniu. Po dłuższej dyskusji zgłoszono wniosek o odroczenie rozpraw nad tą sprawą. Doszło wówczas do wielkiej wrzawy, a następnie do bójki. Dep. Garchely odczytuje imieniem komunistów jakąś deklarację, której jednak nie można było usłyszeć. Komuniści wołają: Niech żyje rewolucja rosyjska! Gdy dep. Garchely schodzi z trybuny, socjaliści Parvy i Clausset rzucili się na niego, bijąc go pięściami. Rozpoczęła się walka między komunistami i socjalistami, tak, że musiano zamknąć posiedzenie.

KORPUS DYPLOM. U NOWEGO PREZYDENTA.

Paryż. (AW.) Korpus dyplomatyczny akredytowany w Paryżu złożył oficjalną wizytę prezydentowi republiki. W imieniu koła dyplomatycznego przemawiał nuncjusz papieski Msgr. Ceretti, który złożył życzenia Doumergue'owi, zapewniając go o chęci i zamiarze lojalnej współpracy całego korpusu dyplomatycznego, celem urzeczywistnienia wielkich idei pokojowych i dobrobytu. Doumergue dziękując w odpowiedzi nuncjuszowi podkreślił, iż idea pokoju jest ideą właściwą ustrojowi republikańskiemu. Współpraca całej dyplomacji z prezydentem republiki będzie dowodem bezwzględnej solidarności wszystkich państw w urzeczywistnieniu ideałów pokojowych.

Klęska gen. Smutsa.

Londyn. (PAT.) W wyborach w południowej Afryce południowo afrykańska partja zyskała 52 mandaty, nacjonaliści 49, partja robotnicza 18, niezawiśli 1 mandat. Wyniki z pięciu okręgów nie są jeszcze wiadome. Nacjonaliści zyskali 14 mandatów, partja robotnicza 8, partja południowo-afrykańska 5. Nacjonaliści, którzy wraz z partją robotniczą zawarli sojusz wyborczy, będą w nowej Izbie rozporządzali większością 28 głosów.

(Red. Wynik wyborów przyniósł zatem klęskę partji południowo-afrykańskiej, na której opierał się rząd gen. Smutsa. Koalicja opozycyjna, która teraz przyjdzie do władzy, składa się z dwóch stronnictw, dążących do rozluźnienia związku Unji Południowo-Afrykańskiej z Imperjum Brytyjskiem. Nacjonaliści dążą nawet do zupełnej odrębności).

MEKSYK USTĘPUJE

Meksyk. (PAT.). Generał Obregon po rozmowie z min. spraw zagran. nakazał wstrzymanie zarządzeń, mających na celu wydalenie Cumminsa z Meksyku.

Zamach na gubernatora Indochin.

Kanton. (PAT.). Biuro Wolffa donosi o zamachu na gubernatora Indochin Merlina: W czasie bankietu, wydanego na cześć gubernatora Indochin Merlina przez kolonję fracuską w Kantonie, nieznany Chińczyk, który następnie zbiegł, rzucił bombę do sali, w której bankiet się odbywał; Merlin wyszedł z zamachu bez szwanku, natomiast zabici zostali dyrektor nowojorskiego domu importowego De Maret z żoną oraz pewien urzędnik banku indochińskiego. Oprócz tego zostały dwie osoby ranne śmiertelnie, a 5 ciężko.

Polska na międzynarodowej konferencji pracy.

Genewa. (PAT.). Prace międzynarodowej konferencji pracy odbywają się obecnie w poszczególnych komisjach. Delegaci polscy biorą udział w następujących komisjach: inż. Sokal w komisji głównej, ks. Wójcicki i prof. Okolski w komisji od nieszczęśliwych wypadków, Teller w komisji bezrobocia, Gołdzikowski w komisji pracy nocnej w piekarniach. Poza tem w komisji odpoczynku dla robotników zasiadają Sokal, Wójcicki i Okolski. Przewodniczącym tej komisji, najważniejszej dla prac konferencji, wybrany został inż. Sokal.

Genewa. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji dla spraw odpoczynku robotników, delegat rządu angielskiego zażądał ograniczenia dyskusji co do kwestji kształcenia, aby nie poruszać sprawy mieszkaniowej, nastręczającej obecnie rządowi angielskiemu dużo trudności w parlamencie. Wniosek ten odrzucono i przyjęto wniosek polsko-francuski, domagający się rozpatrywania całokształtu sprawy.

Genewa. (PAT.). Komisja dla spraw odpoczynku postanowiła w kwestji odpoczynku tygodniowego w hutach szklannych z piecami wanienkowemi przedstawić konferencji propozycję w formie projektu umowy. Komisja dla użytkowania czasu wolnego robotników obraduje nad wnioskami, mającemi na celu zapobieżenie płatnej pracy w godzinach wolnych. Propozycje tej komisji mają być przedłożone konferencji w formie zalecenia. Natomiast komisja dla nieszczęśliwych wypadków ma przedłożyć zgromadzeniu swoje wnioski jako projekt umowy.

Gdzie są zwłoki Matteottiego?

Mylne poszlaki. — Podobno pochowano je nad jeziorem Vico, poczem przewieziono w inne miejsce. — Rossi zatarł ślady za sobą.

Rzym. (PAT.). Z Syrakuz donoszą, że Rossi odjechał na pokładzie parowca do Tripolisu. Prasa opozycyjna widzi w nim jednego z głównych inicjatorów zamordowania Matteottiego i sądzi, że jego zeznania mogłyby wyjaśnić całą sprawę. Inne pisma włoskie donoszą znowu, że Rossi miał się udać do Anglji, i że widziano go w Londynie.

Zwłok Matteottiego jeszcze nie odszukano. Policja otrzymuje wiele listów, podających, gdzie zwłoki Matteottiego się znajdują. Zdaje się, że listy te mają na celu zmylenie poszlak. Między innemi zgłosił się do policji człowiek, który zeznał, że zwłoki Matteottiego zostały początkowo pochowane nad brzegiem jeziora Vico, później jednak, gdy rozeszła się wiadomość o mordzie, przeniesiono je w inne miejsce. Wiadomość tę zdaje się potwierdzać fakt, że automobil, który nocą powrócił do Rzymu, tejże samej nocy wyjechał z miasta po raz wtóry, prawdopodobnie, aby zwłoki przewieźć w inne miejsce.

Przesłuchiwanie aresztowanych.

Rzym. (PAT) Sędzia śledczy przesłuchuje dwa razy dziennie aresztowanych pod zarzutem udziału w zamordowaniu Matteotiego. **Dumini odmawia zeznań**, oświadcza jedynie, że gdy zacznie mówić, to będzie co słuchać. Najbradziej złamany z pośród oskarżonych jest **Filipelli**. Zeznaje on, że wiedział jedynie od szefa prasowego Rossiego, że istnieje zamiar uprowadzenia Mattieottiego, jednak nic nie wiedział o zamiarze zamordowania Matteottiego. Gdy się dowiedział od Duminiego, że Matteotti został zamordowany, z przerażenia zemdlał.

Badanie aresztowanego Marinellego idzie w kierunku wydobycia od niego, **czy dał pieniądze sprawcom zamachu**, oraz czy uczestniczył w zebraniach uczestników mordu. Redaktor „Corriere Italiano" podaje, że pożyczył Filipellemu na jego prośbę automobilu, który właśnie udało mu się kupić. Wieczorem dowiedział się od służby, że **automobil jest poplamiony krwią**. Gdy zapytał Filipellego o wyjaśnienie, ten mu odpowiedział, że w tym automobilu został zamordowany Matteotti.

Szoferów oraz właściciela garażu Tomasiniego wypuszczono na wolność dla braku poszlak przeciw nim. Okazuje się, że Thierschwald przybył z Rosji w lutym i pobierał w tym czasie wsparcia od komunistów rzymskich. Później był używany przez faszystów jako wywiadowca. Pani Matteotti zeznała, że Thierschwald **usiłował kilkakrotnie wśliznąć się do mieszkania jej męża**, zawsze jednak odsyłano go do parlamentu, gdzie Matteotti większą część dnia spędzał. Pani Matteotti wspomniała też, że mąż jej oświadczył o Thierschwaldzie, że jest to **szpicel na dwie strony**.

Próby strajków politycznych.

Rzym. (AW.) **Żywioły skrajnej lewicy prą do proklamowania strajku generalnego, celem wywarcia nacisku na rząd.** Ostatnio komitet wykonawczy partji komunistycznej zwrócił się do partji socjalistycznej oraz do ogólno-włoskiej konfederacji pracy z propozycją proklamacji strajku generalnego. Zgodnie z poprzedniemi uchwałami organizacje te nie chcąc powiększać ogólnego zdenerwowania **propozycję tę odrzuciły. Wybuchające tu i tam strajki nie są zorganizowane i powstają samorzutnie.**

W toku dyskusji budżetowej.

O ostatniej mowie gen. Sikorskiego w Sejmie pisze żydowski „Nasz Przegląd", że była... „doskonałym wykładem, w jaki sposób należy ocenić sytuację międzynarodową ze stanowiska endeckiego"... Organ sjonistyczny ma o tyle rację, że istotnie mowa ministra akcentująca prawa Polski do kresów wschodnich i pokojową politykę Polski wobec sąsiadów, w szczególności wobec Litwy oraz stosunek do Ligi Narodów i do sprawy rozbrojenia — odpowiada poglądom prawej strony Sejmu i „Piasta". Okazuje się jeszcze raz, że nawet lewicowy generał musi przemawiać językiem ósemki, jeśli chce przemawiać rozumnie. A lewica słysząc tesame zdania w mowach Zamoyskiego i Sikorskiego jest także w... porządku, gdy krytykuje Zamoyskiego a oklaskuje Sikorskiego. Lewica bowiem — ja wiadomo — ma z logiką wspólne tylko — trzy litery.

W swej mowie gen. Sikorski oświadczył: Gdybyśmy byli imperjalistami, gdybyśmy tylko chcieli, to w odpowiedzi na prowokacje litewskie zajęlibyśmy już dawno Kowno. Wystarczyłyby nam dwa pociągi pancerne.

Jest to conajmniej lekkomyślna ocena sytuacji, która jest zdumiewającą w mowie ministra. Gdyby tylko o opór wojskowy Litwy chodziło, to zapewne „już dawno" załatwilibyśmy się z Kownem. Ale gen. Sikorski nie może zaręczyć, że mielibyśmy — w razie wysłania do Kowna dwóch pociągów pancernych — do czynienia tylko z oporem Litwy. Że front północny nie przedłuży się na cały Wschód.. I jak zareagują na to inne potężne czynniki za Zachodzie? Minister polski nie powinien mówić w Sejmie tak, jak politykuje u Wentzla przy bombce radca miejski. Nie powinien zwłaszcza fałszywie przedstawiać sytuacji...

POZBYĆ SIĘ TOWARÓW ZAGRANICĄ.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisja przemhandlowa omawiała w piątek **sprawę przesilenia gospodarczego**. Minister przemysłu i handlu referował zarządzenia, podjęte przez rząd, **celem okazania pomocy bezrobotnym. Pos. Wichliński** (Ch. D.) w dłuższem przemówieniu scharakteryzował **rolę handlu i stwierdził, że kryzys obecny mógłby być przezwyciężony przez pozbycie się nagromadzonych towarów zagranicą. Tego** mogłyby dokonać **solidne przedsiębiorstwa hurtowne. Dalszą dyskusję odroczono do następnego posiedzenia.**

Biskupi francuscy w Polsce.

Procesja Bożego Ciała.

Prześliczna pogoda i zapowiedziany udział francuskich Dostojników kościelnych w procesji sprawiły, że tegoroczna procesja w Warszawie stała się niewidzialną dotąd, olbrzymią manifestacją katolicyzmu. O godzinie 10 wśród okrzyków zebranych na chodnikach tłumów do katedry przyjechał p. Prezydent Wojciechowski. Orkiestra 36-go pułku piechoty odegrała Hymn Narodowy. Prezydent przeszedł wzdłuż szpaleru wojska i usiadł na umyślnie przygotowanym fotelu. Opodal zajęli miejsca w wysuniętych fotelach: Marszałek Senatu Trąmpczyński i Prezes Rady Ministrów p. Grabski, dalej zaś po prawej stronie prezbiterjum usiedli wszyscy ministrowie in corpore, senat uniwersytecki w togach i biretach, generalicja, między którą znajdowali się: jen. J. Haller i szef Sztabu Jen. jen. St. Haller, jen. Osiński i in. Z lewej strony w stallach zasiedli ks. Biskupi francuscy i polscy, oraz Korpus Dyplomatyczny. Na osobnym tronie zajął miejsce Ks. Kardynał Kakowski. Sumę odprawił Ks. Kardynał Dubois. Po Mszy św. wyruszyła z Katedry procesja, poprzedzana przez orkiestrę 21 p. p. i kompanję piechoty. Pod baldachimem niósł Przenajświętszy Sakrament J. E. Ks. Kardynał Dubois. Bezpośrednio za celebransem postępował Prezydent Rzeczypospolitej, za nim przedstawiciele Rządu, Korpus Dyplomatyczny, Senat i Sejm.

Ołtarze były urządzone: w kościele OO. Bernardynów, kaplicy Tow. Dobroczynności, kościele OO. Karmelitów i przy figurze M. Boskiej. Celebransa prowadzili: do I. ołtarza Marsz. Trąmpczyński i premjer Grabski; do II.: Maur. Zamoyski i jen. Józ. Haller; do III.: Zygm. Seyda i prorektor U. W. Poraziński, sen. Baliński i Adam Zamoyski; do IV.: jen. Konarzewski i Rektor Kochanowski. Na placu Zamkowym Ks. Kardynał Dubois pobłogosławił Najświętszym Sakramentem w cztery strony Polskę i lud i udał się z całym orszakiem do Katedry, gdzie zakończono uroczystość odśpiewaniem „Te Deum".

Po zakończeniu uroczystości kościelnych Kardynał Dubois udał się na Rynek Staromiejski, aby powitać zgromadzonych tam Sokołów, którzy wznieśli na jego cześć gromkie okrzyki. Sokołów przedstawił Kardynałowi Adam hr. Zamoyski.

O godzinie 5-ej min. 30 popołudniu udali się Kardynał Dubois i Biskupi francuscy do gmachu poselstwa franc., serdecznie witani po drodze w Alejach Ujazdowskich przez tłumy, powracające z procesji. W zastępstwie nieobecnego posła, radca legacyjny p. de Vaux wraz z małżonką podejmowali przeszło 100 osób z różnych kół naszego społeczeństwa i reprezentantów kolonji francuskiej. Podczas półtoragodzinnego pobytu Dostojnych Gości gmach Poselstwa był oblegany przez tłumy, które pragnęły wyrazić głęboką wdzięczność stolicy za przyjazd Episkopatu Francuskiego i udział w uroczystości Bożego Ciała, którą tak solennie obchodzi cała Polska.

Przed odjazdem z poselstwa, Kardynał Dubois, wyszedł na balkon, witany gromkimi okrzykami na cześć Biskupów i na cześć Francji. Kardynał w gorących słowach dziękował za wszystko, co widział, odczuł i przeżył. W odpowiedzi podniosły się znów okrzyki na cześć Francji i na cześć Kardynała i gorące prośby, ażeby nie zapominał o Polsce. Do głębi wzruszony Kardynał Dubois, jeszcze raz zabrał głos, ażeby dodać, jak Mu trudno przychodzi rozstać się z tymi, których przywiązanie do religji i ukochanie Ojczyzny tak wysoko ceni. Zapał i wzruszenie zgromadzonych doszły wówczas do najwyższego napięcia. I można było wówczas zrozumieć, jak bardzo takie odwiedziny zacieśniają przyjaźń dwu narodów.

Biskupi francuscy w Poznaniu.

Poznań. (PAT.). Wczoraj, w sobotę, przybyli tu z Warszawy przedstawiciele Episkopatu francuskiego z Kardynałem Dubois na czele. Biskupom francuskim towarzyszy z Warszawy ks. poseł Kubik. Na dworcu kolejowym powitał gości ks. Kardynał Dalbor, oraz w imieniu wojewody starosta Stanecki. Z dworca goście udali się na Zamek, gdzie zamieszkali. Przy wjeździe do Zamku orkiestra odegrała hymn narodowy francuski i polski. Biskupi francuscy odprawili Mszę św. w kaplicy zamkowej, poczem, po śniadaniu, składali wizyty i oglądali osobliwości miasta. W południe podejmował gości francuskich ks. Kardynał Dalbor.

Stosunek moralności do polityki.

Prawo mocniejszego.

Trzecią racją wysuwaną przeciw zasadzie moralnej polityki jest: t. zw. historyczne prawo silniejszego. Nawet ci politycy, którzy w wewnętrznej polityce chcą się trzymać sprawiedliwości i innych cnót, głoszą w polityce zewnętrznej „prawo“ silniejszego. Oczywiście, etyka chrześcijańska pozwala każdemu rozwijać swe siły, iść naprzód tak, że zdolniejszy i silniejszy wyprzedzi słabszego, lecz nie pozwala w tem współubieganiu się na naruszanie praw słabszego. W kolizji ma pierwszeństwo prawo wyższe, mniejsza o to, czy ono jest po stronie silniejszego, czy słabszego. Sama siła nieusprawiedliwi jeszcze czynności.

Głównym patronem przeciwnego zdania jest w Niemczech, Gomperz. Twierdzi on: 1) Prawo silniejszego leży w interesie rozwoju ludzkości, który wymaga, by ludy zdrowe i silne się rozwijały, a słabe i nieudolne ginęły. Jest ciągła walka o byt, w której słabszy ulega, dlatego sprawa silniejszego jest zawsze dobra. Brzmi to okrutnie, twierdzi Gomperz — ale jest to postulatem zdrowego rozwoju. W przeciwnym razie następuje stagnacja, zastój i uzdrowienie stosunków staje się niemożliwe.

Jak widać Gomperz stosuje teorję Darwina żywcem do ludzi, co musiałoby konsekwentnie sprowadzić przewagę brutalnych, zwierzęcych instynktów, a upadek pożycia społecznego. Dlaczegoż nie mógłby każdy naród twierdzić tego o sobie, co Niemcy w czasie wojny: „an dem deutschen Wesen, soll die Welt genesen?“ W stosunkach międzynarodowych przekonanie, że naród jakiś jest zdrowy, a inny chory i zdegenerowany, jest tak bardzo subjektywne. — Niemcy uważali Francuzów z początkiem wojny światowej za zupełnie przeżytych, a Rosjanie jeszcze dziś ciągle plują na „zgniły zachód“.

Wprawdzie panowanie prawa i moralności ma pewną tendencję zachowawczą, ale nie oznacza to uwiecznienia danego stanu posiadania, podobnie jak to jest w życiu prywatnem. Wojny i tarcia nieraz nieuniknione z powodu złej woli nie są dowodem, by ludzkość nie miała się rozwijać na zdrowych, moralnych zasadach.

2) Gomperz twierdzi, że prawo silniejszego jest prawem historycznem. Nie sprawiedliwość rozstrzyga w walce między ludami, lecz siła. Ten ma zwyciężać, kto może, t. j. zręczniejszy, szczęśliwszy, silniejszy. Historja składa się z rzeczywistych zwycięstw, a nie z takich, które powinne były choć odniesione; trudno wymagać historji innej, niż ta, która jest.

Otóż rzeczywisty bieg historji nie koniecznie idzie według tego „prawa“. Historja polityczna wykazuje także wpływ idei moralnych i to nieraz bardzo silny, który stwarzał nową, nieoczekiwaną przez silniejszego fizycznie przeciwnika energję.

Dalej nie można tego, co ma być, wyprowadzać poprostu z tego, co było, boby wtedy rozbiory Polski, krzywdy całych narodów, tępionych bezlitośnie w Ameryce, czy Afryce, musiało się uznać za słuszne. Są przecież kryterja wyższe, choć by takie, jak kultura, dobro ludzkości. Powołuje się Gomperz bluźnierczo przy swoich dowodach nawet na Opatrzność Boską, która urządziła świat tak, jak on rzeczywiście wygląda. Pewnie, że w systemie panteistycznym, gdzie świat i Bóg to jedno i przy zaprzeczeniu wolnej woli ludzkiej, musi się tak sądzić, jak sądzi Gomperz, ale, kto wie, że jest Bóg osobowy i że człowiek ma wolną wolę nie może się na to zgodzić.

Ks. Dr. Władysław Wicher.

Z dnia politycznego.

Jak p. Srokowski „badał“ kresy?

W ubiegłym roku „badał“ stosunki na kresach wschodnich p. Konst. Srokowski, były redaktor krakowskiej „Nowej Reformy“, później — żydowskiego „Kurjera wieczornego“ (także w Krakowie) i zarazem piewca „zasług“ bł. p. N. K. N.-u. Wysłał go tam p. gen. Sikorski, któremu też p. Srokowski po powrocie złożył raport, opublikowany częściowo w „Przeglądzie współczesnym“. Ostatni ten krok okazał się jednak w skutkach dla „badacza“ kresów szkodliwym. Wykazano mu bowiem z kilku stron, albo nieznajomość spraw, albo — co gorzej — tendencyjne kłamstwa.

Między innemi zawziął się p. Srokowski na wileńskie Kuratorjum szkolne! Nie porozumiewając się z niem zupełnie, puścił jednak na własną odpowiedzialność szereg wiadomości, które miały rzekomo świadczyć o „krzywdzeniu“ Litwinów i Białorusinów przez Kuratorjum w dziedzinie szkolnictwa. Obecnie jednak wiadomości p. Srokowskiego wyjaśniają się, jako plotki z palca wyssane.

I tak! P. Srokowski twierdzi, że kurator „skasował jednem pociągnięciem pióra 150 szkół białoruskich“. Tymczasem p. kurator oświadcza publicznie: „Stwierdzam, iż objąwszy w dniu 16 maja 1922 r. stanowisko kuratora, odziedziczone bezpośrednio po Departamencie oświaty T. K. R., zarządzenia kasującego jakąkolwiek powszechną szkołę białoruską do chwili obecnej nie wydałem“.

Dalej p. S. twierdzi, że „administracja systematycznie odmawia pozwolenia na zakładanie katolickich szkół białoruskich“. P. kurator zaś pisze: „Do wszystkich bez różnicy narodowości i wyznania stosuje się jedna zasada prawna: Tam, gdzie jest 40 dzieci w wieku szkolnym, a gmina uchwali świadczenia rzeczowe, tworzy się szkoła publiczna z językiem wykładania takim, jakiego żądają prawni opiekunowie dzieci (prócz języka żydowskiego), na otworzenie szkoły prywatnej uzyskać koncesję bardzo łatwo“.

Nie można przytaczać wszystkich „nieścisłości“ p. Srokowskiego. Jest ich tyle, że prof. uniwersytetu wileńskiego, p. Pigoń pisze:

„Materjał dowodowy p. S. jest jednostronny i to jednostronny celowo. Jest w tem poprostu metoda. Prawdę, jeśli podana mu była ze strony polskiej, autor ignoruje i przemilcza uporczywie. Burzyłaby mu jego konstrukcję. W imię tej spostponowanej ze szkodą dla narodu polskiego, prawdy atoli należało metodę taką wyświetlić publicznie, stwierdzić głośno“.

Faszyzm wobec zbrodni.

Oburzenie socjalistów z powodu zamordowania Matteottiego — a zbrodnia z 6 listopada.

Czerwone międzynarodówki wyzyskują zamordowanie Matteottiego do wielkiej propagandy przeciw faszyzmowi. Propagandą kierują oczywiście żydzi. W „Robotniku“ senator Posner już tryumfuje:

„Być może, że Mussolini utrzyma się jeszcze czas pewien przy władzy, ale faszyzm włoski nie będzie już mógł przyjść do siebie po otrzymanym ciosie. Krew bestjalsko zamordowanego przedstawiciela robotników, Matteotti'ego będzie nawoływała i budziła, a im większa się podniesie fala gniewu, którym proletarjat międzynarodowy odpowie na ostatnie przestępstwo faszystów, tem szybciej nastąpi koniec faszyzmu“.

P. Posner może się zawieść w swych nadziejach. Wiadomości z Włoch dowodzą raczej, że większość narodu stanęła za Mussolinim i pokłada zupełną ufność w energji, z jaką wódz faszystów oczyszcza partję z żywiołów zbrodniczych i niepewnych. W każdem stronnictwie mogą się znaleźć takie żywioły, ale właśnie miarą siły i moralnego zdrowia stronnictwa jest natężenie walki, jaką się z nimi toczy. Otóż faszyzm, którego dewizą jest wszelka wolność z wyjątkiem wolności tchórzostwa, podjął odważnie i prowadzi niezłomnie walkę z mętami, jakie się do jego ruchu przyłączyły.

Trzeba nadto pamiętać, że faszyzm w swych podstawach nie posiada zasady moralnie pewnej i zdrowej, jaką jest etyka chrześcijańska. Sławił on przecież wojnę jako „jedyną hygjenę świata“. Część jego zwolenników werbuje się z antyklerykalnych futurystów, którzy w manifestach swych głosili: „uwolnijmy świat od tyranji miłości“ i zachwalali „politykę zagraniczną podstępną, cyniczną i agresywną“ oraz „kult podstępu, szybkości,

Kościuszko i włościanie.

(W 130-tą rocznicę zwycięstwa racławickiego).

Poprowadził do boju Kościuszko polskich włościan. Poszli za nim i świetnie się bili. Sukmanę chłopską włożył on, Naczelnik Narodu, na swój mundur polskiego generała.

Skąd ta ufność włościan do Kościuszki? Skąd ta cześć dla Niego, która pozostała w ich pamięci? Jaki był wodza do nich stosunek?

Wyrazem jego poglądów są dwa zasadnicze w kwestji włościańskiej uniwersały, z których pierwszy, ogólnikowy, wydał w obozie pod Winiarami 2 maja, a drugi, ważniejszy, zasadniczy, w kilka dni później, w obozie pod Połańcem, 7 maja 1794 r.

W obu tych uniwersałach zwracał się przeciw poddaństwu włościan. Nie mógł go jeszcze znieść — nie do przeprowadzenia byłby taki zamiar w ówczesnych stosunkach. Lecz w miarę możności chciał ten stosunek naprawić, przywrócić chłopu, ile można było wtedy, prawa i swobody.

Poddaństwo — straszne słowo. Czemże ono było?

Trzy w poddaństwie można wyróżnić pierwiastki:

1) Jednym — było ograniczenie wolności włościanina, który nie mógł opuszczać na stałe wsi bez zgody swego pana; gdyby uciekł, mógł być ścigany jako „zbiegły poddany“ i siłą przywrócony.

2) Drugi pierwiastek tworzyła władza pana nad jego włościanami, t. zw. władza patrymonjalna. Pan włościan, t. j. właściciel wsi, oddzielał włościan od państwa. Państwo nie mogło wprost się do nich zwracać, lecz tylko do pana, w wewnętrznych sprawach wsi nie mogło zgoła interwenjować. Pan ściągał od włościan podatki dla państwa, rozkładając je według swego uznania, on wykonywał wszelkie polecenia państwa, on sądził swoich włościan sam lub przez swego zastępcę. Włościanin nie miał prawa zaskarżyć go do jakiejkolwiek władzy, jakiegokolwiek sądu. Pan wsi urządzał w niej stosunki, jak chciał. Mógł też słusznie mówić do włościan: ja tu wasz król, ja wasza królowa.

3) A wreszcie — trzeci element poddaństwa: ziemia była cała własnością pana. Chłop cudzą więc uprawiał ziemię, za oddanie jej w użytkowanie płacąc czynsz, dając daniny, a zwłaszcza wykonywując ciężkie robocizny na pańskiem. Siedział chłop na tej ziemi swej zwykle dziedzicznie, zwykle z ojca na syna ona przechodziła — ale tylko z łaski pana, który tak, jak mógł, według swej woli, zwiększać czynsze, daniny, robocizny, tak mógł też i usunąć włościanina z ziemi, gdy mu się tak podobało, bo na niego skargi przecież żadnej nie było.

Dość wielu było takich panów wsi, którzy nie wyzyskiwali tego położenia, nie rugowali swoich włościan, dozwalali nawet, by się włościanie sami rządzili jako wiejska gromada. Ale byli i inni. Coraz głośniej za ostatniego króla Stanisława Augusta przeciw temu występowano, by pan był władcą swoich włościan, coraz silniej przemawiali za reformą najlepsi w narodzie, zwłaszcza Staszic i Kołłątaj, by stanowisko prawne włościan polepszyć. Wiele robili poszczególni panowie z dobrej woli. Zajęła się tą kwestją i Konstytucja 3-go Maja 1791 r. Postanawiała ona, iż:

1) włościan bierze się „pod opiekę prawa i rządu krajowego“, przez co zasadniczo uznawano, że państwo ma prawo wglądać w stosunki między panem a włościaninem;

2) uznano za ważne wszelkie umowy co do gruntów, zawarte przez całe osady, czy przez poszczególnych włościan, tak iż pan nie mógłby ich zmieniać według swej woli; wreszcie

3) za wolnych uznano tych włościan, którzy do Polski przyjdą, lub niektórzy zbiegli z niej, a do niej wrócą, tak, że wolnoby im robić, co się im spodoba.

Osłabiono więc wszystkie trzy elementy poddaństwa. Ale tylko — osłabiono. Zarządzenia te nie wystarczały tym, którzy żądali przyznania

sportu i siły fizycznej". Faszyzm zawrócił już od tych bezdroży, ale ziarna posiane w wielu sercach, wydają tymczasem smutne owoce. Trzeba teraz cały ruch owiać idealizmem etycznym, żadne represje i rygory dyscypliny nie zastąpią bowiem etyki. Jeśli Mussolini tego zadania dokona, to faszyzm stanie się ruchem trwałym i powszechnym. W przeciwnym razie po kilku latach skończy swą historję. Na razie ma zapewnione sukcesy dzięki talentom Mussoliniego i energji, z jaką się broni przed deprawacją.

Jakiem jednak prawem protestują przeciw „zbrodni faszystów" nasi pepesowcy, którzy 6 listopada zamordowali 18 żołnierzy polskich? Jaki mają moralny tytuł do świętego oburzenia stronnictwo, które apoteozuje nienawiść klas i w sercach swych zwolenników sieje najbardziej ponure uczucia rozpaczy i zemsty? Czyż nie najprawdziwsi marksiści, a wczorajsi towarzysze p. Posnera z kongresów socjalistycznych, urządzili w Rosji najstraszliwszą rzeź ludzką, jaką widziały dzieje? Zaiste owe demonstracje „oburzenia", inscenizowane obecnie w całej Europie, są obłudą, która musi wywołać oburzenie nawet wśród ludzi, przyzwyczajonych do codziennej tartufferji socjalistów. Może jeszcze na proteście przeciw faszystom podpiszą się własnoręcznie mordercy z 6 listopada? Może redakcja „Naprzodu", która ogłosiła triumfalny artykuł z powodu zamordowania 18 ułanów? A w każdym razie ci posłowie z P. P. S., którzy w interpelacji sejmowej atakują trybunał, sądzący oskarżonych o zbrodnię listopadową?

Przegląd religijny.

Możliwości rozwoju prawosławia. — Tichon i Krasnicki. — Przygotowania do wszechrosyjskiego synodu. — Misjonarz trędowatych. — Łaska cierpienia.

Jeszcze dotąd nie można wiedzieć, w jaki sposób zakończy się obecny kryzys Cerkwi prawosławnej w Rosji: czy się rozbije na szereg sekt, zwalczających się na punkcie stosunku do komunizmu, czy też zjednoczy się i jedną przyjmie formę życia religijnego. A jeśli tak, to jaką będzie ta forma: katolicyzm (czego wielu na zachodzie już dziś się spodziewa), czy też „czerwone" chrześcijaństwo, propagowane przez „żywą cerkiew".

Dziś stoi prawosławie wobec przygotowań do wszechrosyjskiego synodu. Patr. Tichon ogłasza w urzędowym(!) organie sowieckim(!) „Izwiestja" odezwę do ludu i kleru prawosławnego, zarządzającą wybory delegatów synodalnych. Otóż jeden jej szczegół zwraca uwagę: — patrjarcha, który dotąd zwalczał „żywą cerkiew" i rewolucyjny ruch wśród duchowieństwa prawosławnego, odzywa się nietylko do swoich zwolenników, ale także i do „grup rewolucyjnego duchowieństwa". Więcej, — wprowadza bowiem archijereja Krasnickiego, głowę „żywej cerkwi" i 6 innych jej kierowników do „najwyższej rady cerkwi prawosławnej". Świadczyłoby to więc o tem, że rozdział prawosławia na rewolucyjne i prawowierne (Tichonowe) kierunki ustaje, a zaczyna się zgoda i porozumienie między nimi!

Po jakiej linji poszłaby odtąd Cerkiew prawosławna w razie zjednoczenia, o ile oczywiście ono nastąpi? Wszystko wskazuje na to, że obrałaby w stosunku do sowietów, jeśli nie politykę współpracy z nimi, t. j. poddania się im, to przynajmniej — politykę oportunizmu. Do tego zmierza naprzód ostatni list patrjarchy konstantynopolitańskiego, Gregoriosa, z zapowiedzią klątwy na duchowieństwo oporne względem sowietów. A ponadto w tym kierunku pójdą usiłowania Krasnickiego, który się z niemi zresztą nie kryje. W wywiadzie, zamieszczonym w „Izwestjach" zapowiada on, że jego zadaniem, jako członka „najwyższej rady" będzie: zupełne zgniecenie prądów kontr-rewolucyjnych wśród duchowieństwa i klątwa na tych duchownych, którzy dotąd władzy sowieckiej nie uznali! Pozatem obiecuje forsować na synodzie uchwałę o „uprawnieniu i konieczności rewolucji społecznej".

Tak się w ogólnym zarysie przedstawiają stosunki w cerkwi prawosławnej! Można je scharakteryzować jako zupełną kapitulację przed komunizmem.

*

Od tego smutnego obrazu zwróćmy oczy na istotnie podniosłą akcję katolicyzmu, jego zwycięstwa i jego wielkość moralną! Oto jeden z ostatnich tej wielkości objawów:

W dniu 20 maja w Tacunduba w Brazylji, umarł O. Daniel, Kapucyn, na posterunku opiekuna trędowatych! Przybywszy tam w roku 1890 z Europy już po kilku latach zaraził się przy łożu chorego trądem. Na życzenie przełożonych wrócił do Europy, by się leczyć. Medycyna jednak okazała się bezsilną! Wrócił z powrotem do Ameryki. Po drodze jednak wstąpił w roku 1908 do Lourdes, by u stóp Najśw. Dziewicy zdrowie wyprosić. Sam opowiada, że w czasie procesji umieściwszy się między chorymi, błagał gorąco o łaskę uleczenia. Głos jednak wewnętrzny powiedział mu: „Nie będziesz uzdrowyn! Otrzymasz za to łaskę cierpienia" I odszedł chorym, jakim przyszedł. Ale odtąd swoją zarazę znosił, jak dar Boży. „Odtąd nigdy Boga nie prosiłem już — opowiada w swych zapiskach — o zdrowie".

Wrócił do swych trędowatych i kilkanaście lat spędził na ich pielęgnowaniu. Jego przyjaciel, który go na krótko przed śmiercią odwiedził, pisze: „Blade oczy, bez źrenic, goniące napróżno za promykiem światła, którego nie ujrzą, — zranione wargi, składające się z trudem do uśmiechu, jego święty spokój, gdy już życie na włosku — ucieka spiesznie, by przed tym pokornym i świętym człowiekiem nie upaść na kolana!"

*

Niezmierzone dobrodziejstwo, jakiem jest religja, na takich się przykładach wyjaśnia. Łaska cierpienia, którą Bóg przez nią daje, wprowadza równowagę ducha i spokój, gdy wszystkie nadzieje i fundamenty runęły. Nie tylko to! Obok stoickiego spokoju zapewnia ona i tę aktywność, która owego misjonarza przywiązała do służby u najnieszczęśliwszych. Człowiek, obdarzony tą łaską poświęca się i pracuje z zapomnieniem o sobie dla drugich. Jego własne cierpienie jest mu natchnieniem i bodźcem do starań, by innym ulżyć cierpienia. I to zapomnienie o sobie jest jego szczęściem! Pejot.

Echa.

Dwie doby z życia p. Klemensiewicza.

„Nie od rzeczy będzie z tej okazji przypomnieć, że pos. Klemensiewicz ma w życiu za sobą fakt, dowodzący zupełnego braku skrupułów moralnych, gdy chodzi o poświęcenie życia rodaków i to wtedy nawet, gdy wchodzi w grę morderstwo bezbronnej ludności polskiej — proletarjatu, nie znienawidzonej „reakcyjnej" policji lub „burżuazyjnej" armji. Oto w lutym 1915 r. porucznik I-ej brygady, Zygmunt Klemensiewicz, postanowił siłą werbować włościan do Legjonów. W tym celu wezwał włościan okolicznych na dzień 2-go lutego 1915 r. do Bolesławia i otoczywszy ich wojskiem, oświadczył im, że są wcieleni do Legjonów. Widząc mężów swych i braci branych przemocą, kobiety podniosły tumult. **Por. Klemensiewicz nakazał wtedy dać do tłumu salwę ostrymi ładunkami, wskutek czego sześć osób padło trupem, a dwadzieścia odniosło rany.** (Przebieg wydarzenia opisuje według książki „Józef Piłsudski" przez K. Lubicza r. 1922).

W obydwu wypadkach, i w Krakowie i w Bolesławiu, p. Klemensiewicz był po stronie morderców, w obydwu wypadkach zajmował stanowisko rozkazodawcy".

(„Myśl Narodowa" z 2 czerwca).

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Jakich podręczników należy używać w Krakowie w szkołach powszechnych w roku 1924/25.

Z kół szkolnych otrzymujemy następujące pismo: Komisja złożona z dyrektorów szkół powsz. Krakowa ustaliła w dniu 15 b. m. spis podręczników, które w roku szkolnym 1924/25 będą używane. Komisja starała się zatrzymać podręczniki używane w bieżącym roku szkolnym; zmiany dotyczą tylko książek rachunkowych oraz pierwszej książki do języka polskiego w klasie III. Spis więc przedstawia się w sposób następujący:

Język polski: kl. I. Falskiego lub Kłosińskiego: Elementarz; kl. II. Pfauówny i Rossowskiego: Pierwsze czytania, część I.; kl. III. Pfauówny i Rossowskiego: Pierwsze czytania, część II.; kl. IV. Szkółka, część IV., wydanie Ossolineum: kl. V. M. Reiter. tom I.. wyd. 8 i A. Mikulski: Książka polska; kl. VI. M. Reiter: Czytania Polskie, tom II., wyd. 7; kl. VII. Wojciechowskiego: Wielcy pisarze polscy; kl. VIII. Próchnickiego: O ważn. gatunkach poezji i prozy.

Język niemiecki: kl. V. Jakóbiec i Leonhard: Pierwsza książka do nauki języka niemieckiego: kl. VI. Jakóbiec i Leonhard: Pierwsza książka do nauki języka niemieckiego i Druga książka do nauki języka niemieckiego; kl. VII. Jakóbiec i Leonhard: Druga książka do nauki języka niemieckiego.

Język francuski: kl. V., VI., VII. Węckowskiego: Podręcznik do nauki języka francuskiego.

Rachunki: Elementarz rachunkowy Sierpotowskiego, część I.; kl. II., III. i IV. Rachunki dla szkół powszechnych, wydanie Ossolineum; kl. V. i VI. nie przeznaczono podręczników; kl. VII. Dniestrzańskiego: Nauka rachunków.

Geografja: dla kl. III. i IV. nie przeznaczono żadnych podręczników; kl. V. A. Nałkowska: Krótka Geografja; kl. VI. A. Nałkowska: Krótka Geografja; kl. VII. Bzowskiego: Nauka o Polsce współczesnej.

Historja: Dla kl. III. i IV. nie przeznacza się żadnych podręczników; kl. V. i VI. Gebert-Gebertowa: Opowiadania z dziejów powszechnych, część I.; kl. VII. Gebert-Gebertowa: Opowiadania z dziejów powszechnych, część II.

Przyroda: Dla kl. III., IV. i V. nie przeznacza się podręczników, lecz należy uczyć na podstawie: Dyakowskiego B.: Historja Naturalna, część I. i II.

---

szerszych praw włościanom. Do nich należał Kościuszko. I temu dał wyraz w swoich uniwersałach, specjalnie w drugim, który już szczegółowe zawarł przepisy, poprawiające bardzo silnie stanowisko włościan. Są one takie:

1) Przedewszystkiem powtórzył Kościuszko zasadnicze postanowienie, iż włościanie zostają pod opieką rządu krajowego i nakazał ogłosić to ludowi przez komisje porządkowe cywilno-wojskowe.

2) Co najważniejsze, uznał wszystkich włościan za wolnych, zaznaczając, iż każdy z nich może się przenieść gdzie chce, byle zapłacił długi i podatki i zawiadomił komisję porządkową, dokąd się przenosi.

3) Zniżył na czas powstania, ażby Sejm sprawę ostatecznie załatwił, robocizny (z 5-ciu lub 6-ciu dni w tygodniu o dwa, z 2 lub 3 o jeden, z 1-go na tydzień na 1 na 2 tygodnie), a zwolnił od robocizny wogóle tych włościan, którzyby wzięli udział w pospolitem ruszeniu, przez cały czas, gdy będą pozostawać pod bronią, przyczem pan wsi i gromady miały pomagać przez ten czas, by ich gospodarstwa nie upadały.

4) Zakazał usuwania włościan z ziemi, którą uprawiają, chyba gdyby nie czynili zadość swoim obowiązkom, przyznał więc im wieczyste prawo do uprawianych gruntów.

Grożąc karami panom wsi i ich zastępcom, gdyby nie stosowali się do przepisów uniwersału, oddawał nadzór nad ich przestrzeganiem komisjom porządkowym, które miały podzielić podległe im terytorjum na dozory z dozorcami na czele. Do tych dozorców miały być wnoszone skargi włościan i panów; od dozorców wolno było odwoływać się do komisji.

Tak Kościuszko posunął znacznie dalej to, co zdziałała Konstytucja 3 Maja. Z trzech elementów poddaństwa zniósł jeden zupełnie: ograniczenie wolności włościan, których za wolnych w pełni uznał, bardzo silnie osłabił dwa inne, gdy, zachowując jeszcze władzę patrymonjalną panów, poddał ich pod kontrolę komisyj porządkowych, włościanom zaś przyznał — wprawdzie jeszcze nie własność gruntów, które uprawiali, ale wieczyste do nich prawo, i zniżył silnie największy ciężar — robociznę.

I posłuchano rozkazów Kościuszki. Dopiero po upadku powstania Rosja zniosła postanowienia uniwersału połanieckiego i trzeba było czekać aż na przyjście Napoleona, by polepszył się los włościan. Ale Napoleon (w r. 1807) mniej dał, niż Kościuszko, usunął nawet władzę patrymonjalną pana w całości, nietylko w części, ale nie przyznał włościanom tak ważnego prawa do ziemi, którą uprawiali, jak to przepisywał Naczelnik, i nie zniżył, jak tamten, robocizny.

Stanisław Kutrzeba.

Dla kl. VI. i VII. przeznaczono: Wł. Żłobickiego: Wiadomości z fizyki i St. Albertiego: Wiadomości z chemji; dalej Dra K. Zgórskiego: Krótki zarys budowy ciała ludzkiego i hygjeny.

List z Tarnowskich Gór.

Zakłady naukowe. — Ich spolszczenie. — Szkoły niemieckie. — Zakłady naukowe młodsze i starsze. — Wzorowe gmachy szkolne. — Środki naukowe. — Dyrektorowie szkół tarnogórskich. — Aule szkolne. — Nabożeństwo w niedziele i święta. — Nauczyciele muzyki. — Gimnastyka.

Mało miast w Polsce poszczycić się może, w stosunku do ilości mieszkańców, tylu i tak wzorowymi zakładami naukowymi, jak Tarnowskie Góry. Na niespełna 13.000 mieszkańców mamy tutaj kilka szkół powszechnych, dwa gimnazja, męskie seminarjum nauczycielskie, wyższą szkołę żeńską, zimową szkołę rolniczą i wreszcie szkołę górniczą. Opisywanie każdej szkoły z osobna przeszłoby ramy niniejszego listu, dlatego podamy tylko najważniejsze daty, odnoszące się do położenia szkół, opisu budynków, w których są pomieszczone, wreszcie zbiorów, o których zamilczeć nie możemy.

Rzecz zrozumiała, że po objęciu Tarnowskich Gór przez Państwo Polskie zakłady szkolne, przedtem niemieckie, siłą faktu spolszczyły się i miejsce dawnych Wilhelmów, Bismarków i orłów pruskich zajął portret Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej i orzeł srebrnopióry.

Co za straszna Nemezis dziejowa, co za zmiana losu! A mniejszości narodowe, a więc Niemcy, usunięci z przejętych przez rząd polski budynków, musieli stanąć kątem w szkołach polskich, lub rzucić się na poszukiwanie innych gmachów, celem kształcenia swych dzieci.

Stąd też nie zadziwia nas, że mamy tutaj obok Polaków także Niemców w szkole powszechnej, że obok gimnazjum polskiego jest tutaj prywatne progimnazjum niemieckie, zaś szkoła górnicza gości jeszcze w swych murach trzy kursy niemieckie, które w ciągu roku, a więc w czerwcu 1925, istnieć przestaną.

Do szkół najmłodszych, raczej do gmachów najmłodszych, należy zaliczyć szkołę powszechną, zimową szkołę rolniczą i męskie seminarjum nauczycielskie. Natomiast wyższa szkoła żeńska, polskie gimnazjum państwowe, tudzież szkoła górnicza należą do zakładów starszych, w szczególności zaś szkoła górnicza, gdyż ta 24 marca b. r. osiągnęła wiek starszy, bo 85 lat swego istnienia. Stąd też gmachy nowsze rozmieszczono w dogodnem położeniu, gdzie dużo światła i powietrza i gdzie przyszły rozwój ich i rozbudowa niczem nie jest hamowaną.

Szkolnictwo niemieckie stało zawsze wysoko, wzorowe zaś budynki szkolne szkół niemieckich znane są ogólnie. To też należy się spodziewać, że i tutejsze zakłady naukowe odznaczają się również pięknością, celowością i są przystosowane do ducha czasu, co jest chyba najważniejszem.

Młodzież spędzająca kilka lub kilkanaście lat życia na ławie szkolnej, wtłoczona w mury szkolne i zapatrzona w tablicę i nauczyciela, potrzebuje światła, powietrza, wody i ciepła, by się rozwinąć i wyróść w zdrowy pień społeczny.

To też cieszymy się, że powyższym wymogom szkoły tutejsze odpowiadają, niektóre zaś, jak np. seminarjum nauczycielskie, złączone ze szkołą ćwiczeń, cechuje się nawet pewnym wykwintem, wpływającym jak najdodatniej na duszę wychowanków.

O ile szkolnictwo niemieckie szło zawsze po myśli dewizy „mens sana in corpore sano“ i do osiągnięcia powyższego celu rozpoczynało od wznoszenia wzorowych gmachów szkolnych, o tyle nie skąpiło także na zaopatrzenie szkół w odpowiednie środki naukowe, których bogactwo, w szczególności w polskiem gimnazjum państwowem i w męskiem seminarjum nauczycielskiem prawdziwie nam zaimponowało.

Gabinety fizyczne i chemiczne szkół powyższych mogłyby być chlubą niejednego wyższego zakładu naukowego, gabinety, których w wielu szkołach małopolskich niestety wcale niema, lub które pozostawiają tam, o ile są, bardzo wiele do życzenia.

Nie bylibyśmy jednak ścisłymi, gdybyśmy nie poruszyli innych jeszcze czynników, niezmiernie ważnych, a mianowicie: wychowania młodzieży w duchu katolickim, wszczepiania w nią zamiłowania do muzyki i śpiewu i niezwykłej dbałości o jej rozwój fizyczny.

Powyższe czynniki, pielęgnowane w szkołach tutejszych pod hasłem „Bóg i ojczyzna“, staną się podwaliną religijności młodzieży, przez śpiew i muzykę podwaliną uszlachetnienia ducha i polotu do Boga, a przez gimnastykę fundamentem fizycznego męstwa i hartu.

Szkoła każda, bez względu na to, czy jest powszechną, średnią lub zawodową, posiada piękną aulę szkolną, zdobną w obrazy Matki Bożej i Patronów młodzieży i przystrojoną godłami Polski, której młodzież ta służyć pragnie. Powyższe aule są tak urządzone, że zamiana ich na kaplice nie przedstawia żadnej trudności, to też w niedziele i święta wypełnione są młodzieżą po brzegi, młodzieżą rozśpiewaną i rozmodloną, w której młodych a dźwięcznych głosach cała dusza polska się przebija.

I tu uwypukla się znowu czynnik drugi, wpływający na uszlachetnienie i umoralnienie młodzieży, — śpiew i muzyka.

Tej łatwo się tutaj nauczyć wobec trzech organów, sześciu pianin i jednego fortepianu w męskiem seminarjum nauczycielskiem, wobec dwóch harmonij i dwóch fortepianów w polskiem gimnazjum państwowem, wobec kilku fortepianów w innych szkołach, wreszcie wobec wytrawnych sił nauczycielskich, rozmiłowanych w swym zawodzie i pracujących ze znajomością rzeczy zbożnie i wytrwale.

O trzecim czynniku, t. j. o nauce gimnastyki, zaznaczymy tylko, że szkoły tutejsze posiadają piękne sale gimnastyczne, w najnowsze przyrządy wyposażone, że nie brak im boisk, miejsc musztry i ćwiczeń, że kwitnie tutaj harcerstwo, do którego młodzież jest wprost zapaloną i że fizycznymi kierownikami młodzieży są zawodowi nauczyciele gimnastyki, obznajomieni z najnowszemi jej metodami i oddający się jej z całym zapałem.

Oczywiście, że i bibljotek szkolnych tutaj nie brak i młodzież chętna do nauki może czerpać obficie z tej krynicy wiedzy, która pozostanie jej najlepszym przyjacielem i która nigdy nie zawodzi.

Tarnowskie Góry, 17 czerwca 1924.

Inż. F. Piestrak.

Listy do Redakcji.

Niesprawiedliwość względem emerytów.

Z kół emerytów otrzymaliśmy następujące pismo:

Ustawa emerytalna przyznaje emerytom państw zaborczych tylko 75% uposażenia, ustanowionego dla emerytów Państwa Polskiego. A więc urzędnicy, którzy służą i służyć będą w spokoju i awansować w swoim czasie, będą pobierać wyższą emeryturę, a emeryci państw zaborczych, którzy cierpieli prześladowanie, pokrzywdzeni byli w awansach i wydalani niejednokrotnie ze służby przed czasem za swoje narodowe przekonania, otrzymają emeryturę mniejszą. Gdzież tu jest sprawiedliwość? Jest to tem dziwniejsze, że rządy zaborcze, według traktatów wersalskiego i ryskiego obowiązane są wypłacić Rządowi Polskiemu wszystkie te emerytury, które Rząd nasz już wypłacił emerytom i jeszcze aż do śmierci wypłacać będzie.

Nie dość na tem. Rząd nasz z tych nędzarzy, którzy pobierają małą emeryturę nie wystarczającą na skromne utrzymanie i pracują, żeby módz egzystować, w biurach rządowych, samorządowych, a nawet prywatnych, ściąga z tego tytułu jakąś część pieniędzy z emerytury. Co Rządowi do tego, czy emeryt teraz pracuje, czy nie? Emerytura, jako wynagrodzenie za pracę rządową nie może być uszczuploną i powinna być zapłaconą całkowicie bez potrąceń, bez względu na to, czy emeryt jeszcze pracuje czy nie, tem-

Pieśń czeska.

Z festivalu muzycznego w Pradze.

Pieśń czeska jest w swym rozwoju związaną z kulturalnem przebudzeniem się Czech po roku 1860, gdy odrodzenie całego narodu odezwało się i na niwie artystycznej. Zorganizowany pierwszy chór „Hlahol“ dał podwalinę podobnym organizacjom śpiewaczym, a o tempie ich powstawania i pracy najlepiej zaświadczy fakt, że już w dwa lata później do konkursu śpiewaczego w Pradze stanęło 200 chórów z całego kraju. Stworzona równocześnie opera narodowa stała się szkołą dla całego zastępu śpiewaczego, któremu kompozytorzy, zgrupowani dookoła hasła Smetany, dostarczali w obfitości materjału. Hasło unarodowienia muzyki czeskiej ogarnęło szerokie kręgi, że wymienię tylko parę nazwisk: Dworzaka, Fibicha, Błodka, Szobara. Skarbiec melodji ludowych przedstawił niewyczerpaną kopalnię pomysłów melodyjnych, a tradycja wskazywała na zachowane w manuskryptach religijne pieśni od XIII wieku, jak i bojowe rapsody z czasów wojen husyckich. Skrzętnie zebrane przez prof. muzykologji, Zdenka Nejedly'ego, opatrzone krytycznym wstępem i objaśnieniami, ukazały się w szeregu dzieł, wydanych staraniem i nakładem rządu czeskiego. Co do wartości naukowej i sumienności wydawniczej zbiory ludowych melodji czeskich przewyższają znacznie naszego Kolberga, a świadczą żywotnie o zrozumieniu rządu czeskiego dla interesów rodzimej kultury. Z drugiej zaś strony stworzony „Związek dla kultywowania pieśni“ w ciągu ostatnich 15 lat urządził 115 wieczorów, poświęconych bieżącej twórczości, popierając przedewszystkiem własnych kompozytorów. Gdy z jednej strony zapoznawał z dorobkiem francuskiej i niemieckiej szkoły, dodawał temsamem bodźca i czeskim twórcom do indywidualnego rozwoju. Wtedy to skrystalizowały się dwa obozy, pierwszy, zgrupowany około Witesława Nowaka, drugi około J. B. Foerstera. Zwłaszcza temu ostatniemu zawdzięcza pieśń czeska swe pogłębienie, zaokrąglenie w formie i uszlachetnienie w treści, stworzenie tej miniatury lirycznej, która dostępną jest do wyrażenia najsubtelniejszych poruszeń duszy ludzkiej. Taką przejął ją Nowak i w stałym kontakcie z zachodnio-europejskimi prądami impresjonizmu czy ekspresjonizmu postawił na równym z nimi poziomie. Najśmielsze nowatorstwa harmoniczne, różnorakie ujęcia melodji, bogactwo tematów w treści, stawia jego pieśni na czele współczesnej twórczości. Obok niego stają: **Jarosław Krziczka, K. B. Jirák, Ladislaw Vycpalek, Bolesław Womaczka, Wacław Stepan i Jarosław Tomaszek.** Dwaj pierwsi, profesorzy konserwatorjum praskiego, cieszą się uznaniem dla swej odrębnej indywidualności. Jarosław Krziczka, pełen entuzjazmu i młodzieńczych porywów, szuka uśmiechów słońca i kraju zaczarowanych baśni; przedmiotem jego zainteresowań jest przyroda i świat dziecięcy, dla dziecięcego to światka komponuje bajki z całym weryzmem ilustracyjnym w partji fortepianowej, a motywiczną charakterystyką osób. czy zwierząt w partji wokalnej. Te bajki wymagają znakomitej interpretacji, gdyż operują wszystkimi arkanami techniki wokalnej od recytatywu do rozlewnego cantabile, a onomatopeiczne naśladownictwo żąda wysokiej kultury muzycznej, by nie wpaść w karykaturalność. Śpiewała je wielka przyjaciółka Polski, p. Calma-Vesely, pierwszorzędna śpiewaczka, a zarazem i literatka. Jej zawdzięczamy tłómaczenie powieści Żeromskiego i Weyssenhoffa na język czeski. Podczas swych występów na symfonicznych koncertach w Filharmonji warszawskiej zbliżyła się do Polaków, pokochała ich mowę i krzewi zrozumienie naszej literatury w Pradze.

Drugi rodzaj pieśni Krziczkowych o charakterze subjektywnego przeżycia, pełen wstrząsających momentów dramatycznych, zbliża się orkiestralnym wprost przepychem do znanych pieśni Straussa. Są to „pieśni pożegnania“ o zdecydowanym, silnym nastroju i potędze wyrazu. Innym typem muzyki jest Jirák, wykwintny esteta, który z rozkoszą stylizuje swe pomysły pieśniarskie, utrzymując je w pastelowych barwach i skomplikowanej fakturze. Bardziej zmodulowany w wyrazie, wyciska piętno intellektualizmu i lubowania się w precyzyjności formy. Do bardziej bezpośre-

bardziej, że Rząd nie daje takiego uposażenia, żeby emeryt mógł żyć!

Z emerytek pracujących teraz w biurze nie powinno się także ściągać zapracowanej przez nie płacy. Wprawdzie Rząd nasz jest w kłopotliwem położeniu finansowem, nie powinien jednak naprawiać finansów Państwa, krzywdząc najbiedniejszych obywateli, nędzarzy-emerytów. Niech Rząd weźmie się lepiej do wojennych dorobkiewiczów i ściągnie z nich daninę od kupionych podczas wojny dóbr ziemskich i realności po miastach. Niech ściąga z bankierów! Ale niech ma litość nad nędzą emerytów! J. T.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Prasa Piastowców.

„Wiek Nowy" donosi, że Piastowcy z pos. Szydłowskim na czele wykupili większość akcyj spółki wydającej „Echo Warszawskie", „Gazetę Lwowską" i „Gazetę Poranną" we Lwowie.

Ostatnie ciągnienie miljonówki.

W urzędzie pożyczek państwowych w Warszawie odbyło się wczoraj ostatnie ciągnienie wygranych 4% pożyczki premjowej. Wylosowane były jednocześnie wszystkie wygrane, jakie w myśl ustawy paść powinny w ciągu b. r. Wtym celu wylosowanych było 28 premij. Teraz nastąpi konwersja obligacji na nową 5% pożyczkę w złotych. Konwersja nastąpi po 1 zł. za 500 marek. — Numerów wylosowanych wczoraj jeszcze nam nie nadesłano.

Zamach na oficera belgijskiego w pociągu.

P. A. T. donosi z Brukseli: W pociągu pasażerskim Kolonja—Ostenda nieznany osobnik wystrzelił z rewolweru do porucznika armji belgijskiej van Dieron'a. Zaatakowany oficer odpowiedział wystrzałem, poczem napastnik uciekł. Przypuszczają, że sprawcą zamachu był Niemiec.

„Towarzystwo wojujących materjalistów".

Pod taką nazwą powstało w Moskwie Towarzystwo, mające na celu: walkę z filozoficznym i przyrodniczym idealizmem we wszystkich przejawach, badanie historycznego materjalizmu, badanie i opracowanie historji materjalizmu i nauk przyrodniczych, walkę ze spaczeniem i syplifikacją djalektycznego materjalizmu, naukowe opracowanie zasad djalektycznego materjalizmu, opracowanie djalektycznej metody w dziedzinie nauk przyrodniczych, oraz propagandę powyższych zasad.

Powrót do wieku kamiennego.

W moskiewskiem piśmie „Etnograf" pewien dziennikarz opisuje spotkanie z półdzikimi, nagimi ludźmi w gubernji orłowskiej, a więc w Rosji środkowej, niedaleko stosunkowo od stolicy. Jeszcze bardziej interesującem zjawiskiem jest „fabryka" siekierek kamiennych w gubernji jarosławskiej, odkryta niedawno przez prof. Żołotajewa. Żołotajew wymienił jedną siekierkę żelazną na kamienną i złożył ją w muzeum etnograficznem z napisem. „Gub. Jarosławska, wyrób chłopa z roku 1923". Dodać należy, że gubernja Jarosławska, gdzie obecnie pod rządami komunistów powrócił wiek kamienny, należała przed wojną do najbardziej uprzemysłowionych gubernij Rosji.

Katastrofalne upały w Rosji południowej.

„Ekonomiczeskaja Żiżń" donosi o katastrofalnej sytuacji w gubernji carycyńskiej. Temperatura dochodzi tam obecnie do 48 stopni Reumira. Trawy na olbrzymiej przestrzeni spalone. Chłopi gromadnie koszą żyto i rozsprzedają żywy inwentarz. Z całego południa Rosji nadchodzą alarmujące wiadomości o wstrzymaniu dostaw zboża do miast przez włościan i o niebywałym wprost spadku cen inwentarza żywego, którego chłopi wyzbywają się z powodu braku paszy, wypalonej przez słońce.

O POLITECHNIKĘ NA G. ŚLĄSKU. Dnia 20 b. m. rozpoczęły się w Katowicach obrady VI-go zjazdu członków stałej delegacji zrzeszeń technicznych w Polsce, połączonego z walnem zebraniem Stowarzyszenia inżynierów i techników województwa śląskiego. Na zjeździe rozpatrywana będzie sprawa utworzenia politechniki na Górnym Śląsku, opodatkowanie się na rzecz politechniki gdańskiej, dyskusja nad rozporządzeniem o tytułach inżynierów i nad całym szeregiem spraw związkowych i organizacyjnych.

WIEC ARTYSTÓW-PLASTYKÓW odbył się w tych dniach w Warszawie. Uchwalono jednomyślnie domagać się usunięcia z Towarzystw i Związków artystycznych artystów wyłamujących się z solidarności koleżeńskiej dla względów osobistych. (Uchwała ta skierowana jest przeciwko członkom dzisiejszego komitetu „Zachęty"). Nadto uchwalono powołać do życia komisję budowy pawilonu wystawowego.

MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI KONNE W POZNANIU. Zarząd Wielkopolskiego Klubu jazdy konnej uchwalił zorganizować międzynarodowe zawody w Poznaniu. Odbędą się one we wrześniu lub październiku.

ZMIANY W „ECHU WARSZAWSKIEM". „Echo warszawskie", dziennik warszawski, dotychczasowa własność p. Grodkiego ze Lwowa przeszedł wyłącznie na własność Piastowców. W związku z tem nastąpiła zmiana w Redakcji; dotychczasowy naczelny redaktor, p. Zacharjasiewicz, ustąpił, miejsce zaś jego zajął dr. Wł. Włoch.

STAPIŃSKI JEDZIE DO AMERYKI. W ostatnim „Przyjacielu Ludu" czytamy: „Nasz naczelny redaktor, Jan Stapiński zaproszony (?) przez naszych Przyjaciół, chcąc naocznie przekonać się o stosunkach panujących na wychodźtwie, wyjechał dnia 9 czerwca do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej; zabawi tam prawdopodobnie 6 tygodni". Czyli, po polsku: Stapiński potrzebuje dolarów!

SZARAŃCZA NAD WARSZAWĄ. Onegdaj po południu — jak notują dzienniki warszawskie — przeleciała nad południowo-wschodnią częścią Warszawy niewielka chmura szarańczy. Jest to prawdopodobnie część tej, która przelatywała nad Łodzią.

OLBRZYMIA KATASTROFA TRAMWAJOWA. W Iserkohn koło Essen wydarzyła się olbrzymich rozmiarów katastrofa tramwajowa. Wagon tramwajowy, przepełniony robotnikami, wskutek zerwania się hamulca, na skręcie jednej z ulic w pełnym pędzie wyskoczył z szyn i uderzył o mur domu. Zginęło 19 osób, 35 ciężko rannych.

RADJOTELEGRAFICZNE POŁĄCZENIE NOWEGO JORKU Z LONDYNEM. Jak donosi „Manchester Guardian", czynione przed niedawnym czasem próby radjotelefonicznego połączenia Nowego Jorku z Londynem dały wyniki bardzo pomyślne. Wymiana rozmów odbyła się bez przeszkód i nadzwyczaj wyraźnie. Ponadto do sukcesów zaliczyć należy również bardzo pomyślny eksperyment połączenia stacji radjotelegraficznej z aparatami telefonicznemi zwykłemi, znajdującemi się na lądzie. Dzięki takiemu połączeniu, członkowie rządowej komisji radjotelegraficznej słyszeli rozmowę z Nowym Jorkiem u siebie w domu w zwykłych aparatach telefonicznych.

WALKA BYKÓW W BERLINIE. Według doniesienia dzienników berlińskich, zawiązało się konsorcjum hiszpańsko-niemieckie, które w lipcu ma urządzić w stadjonie walkę byków. Umowa została podpisana, lecz przedsiębiorcy nie otrzymali jeszcze odpowiedzi co do możliwości urządzenia walki w stadjonie, mogącym pomieścić około 60.000 osób. Trudności finansowe przedsięwzięcia mogą być poważne, ponieważ każdy z toreadorów zażądał 1.500 dolarów za występ, nie licząc kosztów podróży i utrzymania w Berlinie. Za byka przedsiębiorcy hiszpańscy żądają 4000 marek, oprócz kosztów transportu do Berlina.

dnich w swej twórczości należy Ota Zitek, którego cykl pieśni wojennych tętni prawdą przeżycia. Jeszcze bardziej realistycznymi są jednak pieśni wojenne Bolesława Vomaczki, których tytuł w formie cyfry 1914 odpowiada w zupełności wzruszeniom gwałtownym, przeżywanym w pierwszym roku wojny. Losy żołnierza w polu, walka, zranienie, szamotanie się ze śmiercią, wreszcie pożegnanie zmarłym braciom stwarzają z tych pieśni groźny rapsod wojenny.

Do zeiszonych akwareli o egzotycznym charakterze trzeba przyrównać pieśni Wacława Štépana, który najwięcej podąża w nich za prądami muzyki francuskiej. Wyszukany tekst otrzymuje równie kosztowną oprawę, a całość stwarza miniaturę, pełną wykwintu i umiaru. Niema w nich gwałtownych wzruszeń, ale wonieją atmosferą zciszonych interieurów i łagodnych pejsażów. Do pokrewnego typu pieśni należą też i poematy miłosne Foerstera do słów Rabindranatha Tagore, subtelne w treści i jej wyrazie, mistycznym owiane zapachem rzeczy, które żyją tylko w wspomnieniach. Nie mogę też pominąć pieśni Jarosława Jeremiatza, które tchną szczerością i siłą w przeczuciu nadchodzącej śmierci. „Ballady duszy" Nowotnego nawiązują do nastrojów maeterlinckowskich, gdy poeta i muzyk krąży w rejonach zaświata. Tak wyglądałby krótki przegląd pieśni czeskiej, której wszechstronność, bogactwo i piękno godne są bliższego z niemi zapoznania, a chlubnie świadczą o muzyce czeskiej.

Dr. Melanja Grafczyńska.

Stańczyk sądzony będzie za wszystkie zbrodnie

ZARZUCONE MU PRZEZ KRAKOWSKĄ PROKURATORJĘ PAŃSTWA.

W dniu wczorajszym ogłosił przewodniczący rozprawy listopadowej radca Markiewicz uchwałę trybunału co do wniosków posła Liebermanna w sprawie stopnia odpowiedzialności sądowej posła Stańczyka. W dłuższym wywodzie, popartym doskonałą argumentacją prawną, orzekł trybunał, że paragraf 21 Konstytucji o nietykalności poselskiej daje Sejmowi pewne prawa co do wydania posła, jednak z chwilą gdy Sejm prawa te wykona, **wszelka ingerencja władzy ustawodawczej co do dalszego postępowania ustaje,** gdyż należy ono w jak najszerszym zakresie na podstawie paragrafu 1 proc. karnej już **tylko do władz sądowych.** Jeżeli więc Sejm wydał posła Stańczyka za zbrodnię buntu i rozruchu z par. 65 b i 73 u. k. to **prokuratorja była w pełnem prawie ścigać go także za zbrodnie z par. 5, 140, 152, 155 ab i 85 ab (zabicie i zranienie osób wojskowych), oraz za występek z par. 305 (nakłanianie do oporu władzy).**

Wobec takiego orzeczenia trybunału, poseł Stańczyk przesłuchany zostanie co do wszystkich punktów aktu oskarżenia najprawdopodobniej w poniedziałek 28 b. m.

Czternasty dzień rozprawy

otwiera przewodniczący punktualnie o godz. 9-tej rano **w obecności wszystkich sędziów przysięgłych.** Przed rozpoczęciem postępowania dowodowego jeden z obrońców stawia wniosek na **uchylenie aresztu obligatoryjnego nad osk. Reimanem** (urz. bankowy), gdyż matka jego leży ciężko chora w szpitalu i pragnie widzieć się z synem. Trybunał uchwala odesłać wniosek obrońcy do sądu apelacyjnego.

Pierwszy zeznaje świadek **Brumer** odnośnie do osk. Kmiecia. Opowiada, że krytycznego dnia listopadowego gdy wyglądał przez okno swego mieszkania przy ul. Jagiellońskiej 6, zobaczył, jak jakiś ułan wprowadził okulbaczonego konia **na** podwórze tego domu, chcąc się widocznie uchronić przed bojowcami. W krótką chwilę przybiegł tam osk. Kmieć, **odebrał ułanowi ładownicę i zrewidował mu kieszenie, poczem zaczął zdejmować uprząż z konia.** Nie dokończywszy tej czynności wybiegł na ulicę, **postarał się o karabin i — jak potem widział — uganiał z nim po mieście.**

WARCHOLSTWO OBR. HESKIEGO.

Po przesłuchaniu kilku dalszych świadków odwodowych, których zeznania **nie przynoszą** jednak **łagodzących okoliczności dla oskarżonych,** zeznaje Anna **Dąbrowska** w sprawie Tuchowiczówny. Opisuje szczegółowo rozmowę, jaką prowadziła z Tuchowiczówną przed i po rozruchach, przypomina sobie słowa, jakie oskarżona wypowiedziała do niej w przeddzień rozruchów: „nie chcą dopuścić **do zgromadzeń,** toteż trzeba wziąć piasku". Przy konfrontacji świadka z oskarżoną przychodzi znowu **do scysji między obrońcą Heskim a przewodniczącym Markiewiczem. Podchwytliwe a nieistotne pytania kierowane** przez obrońcę do oskarżonej celem zdyskredytowania jej za dawniejsze

znane już oskarżenie b. posła Klemensiewicza, wywołują energiczny protest sędziego. Apeluje on ponownie do niesfornego obrońcy, by niewłaściwym sposobem obrony nie przedłużał rozprawy.

List demaskuje bojowca.

PRZEMYCANĄ KORESPONDENCJĘ POCHWYCIŁA STRAŻ WIĘZIENNA.

W toku dalszego postępowania dowodowego, gdy przyszła kolej na świadków odnośnie do osk. **Litowczenki**, robotnika (poddanego rosyjskiego), zatrudnionego w fabryce stolarskiej Grünberga na Zwierzyńcu, wychodzą na jaw ciekawe momenty, świadczące o sprytnych wybiegach tego oskarżonego. Mianowicie straż więzienna pochwyciła list pisany przez Litowczenkę do robotnika stolarni Grünberga niejakiego Łazarenki, w którym **oskarżony prosi adresata, aby świadków obciążających odpowiednio przerobił i nakłonił do korzystnych dla niego zeznań.** W obszernym liście Litowczenko prosi „kochanego kolegę", by mu **„nie dał ginąć w polskiem więzieniu"**, zawiadamia, że go broni „głośny adwokat" sen. Zubowicz i wyraża nadzieję, że sprawa weźmie może pomyślny obrót.

Zainterpelowany przez przewodniczącego co do tego listu Litowczenko **nie może znaleźć odpowiedzi.** Stara się wykręcić opowiadaniem, że świadkowie mają do niego złość i chcą go **„wsypać"**, toteż stara się temu przeszkodzić! **Prok.** Sozański **zastrzega sobie ściganie oskarżonego za zbrodnię usiłowanego oszustwa** przez wpływanie na świadków do fałszywych zeznań.

Przesłuchani następnie świadkowie, robotnicy fabryki Grünberga: Sebastjan **Kowalski**, Franciszek **Dobrowolski**, **Jan Kawa** (kierownik tartaku) i Henryk **Mermon**, majster stolarski, prowadzący własną pracownię opodal Grünberga, **zeznają dla Litowczenki obciążająco.** Wbrew tłumaczeniu się oskarżonego stwierdzają z całą stanowczością, że widzieli go w godzinach rannych w dniu 6 listopada z **karabinem przewieszonym** na ramieniu, jak chodził ul. Dunajewskiego, to znowu jak po wyjściu bojowców z klasztoru OO. Reformatów ustawiał się w szeregu i t. d.

Rozruchy socjalistów były uplanowane!

PPS. miała nagromadzoną broń i granaty ręczne. Stwierdził to bojowiec ze „straży porządkowej" Klemensiewicza!

Bardzo ciekawe zeznania składa następnie dalszy świadek inż. leśnictwa p. **Stanisław Majer.** Krytycznego dnia zajmował dwa pokoje w hotelu krakowskim na II p., **gdzie przeżył kilka godzin pod rządami rozbestwionej tłuszczy.** Koło godziny 8.30 rano — jak opowiada — **wdarło się do hotelu kilkuset bojowców z laskami i pałkami, którzy przystąpili natychmiast do plądrowania pokoi.** Chcąc uchronić się przed grabieżą napastników, p. Majer zamknął na klucz oba pokoje, co jednak zdało się nie na wiele. Bandyci **wypchnęli przemocą drzwi i skradli z kasetki jego żony biżuterję wartości około 250 dolarów.** W ręce opryszków wpadły kolczyki, kosztowna branzoletka, pierścionek i obrączki. Po dokonanym rabunku napastnicy odeszli. Podobnie próbowali wyważyć drzwi dalszego pokoju, jednak nie mogąc dać sobie rady, **poprzebijali drzwi bagnetami.** Koło godz. 11.30 przybyła z Kasy chorych **patrol „straży porządkowej" PPS.** celem zaprowadzenia „porządku".

Przew.: Czy straż miała karabiny?

Św.: Tak, miała.

Przew.: W jaki sposób odnosiła się ona do tłumu zalegającego hotel krakowski?

Św.: **Przeważnie po towarzysku, gdyż operowano imionami!** (A więc napastnicy byli „towarzyszami"!! — przyp. Red.).

Przew.: Kto przyprowadził ludzi do hotelu krakowskiego?

Św.: Jakaś kobieta, zdaje mi się, że lekkich obyczajów.

Prok. Hubl: Może przypomni nam pan rozmowę, jaka pan prowadził z jednym z członków „straży porządkowej".

Św.: **Po południu 6-go listopada wyszedłem z pokoju i zapytałem osobnika inteligentniejszego, pełniącego służbę z karabinem, a należącego do straży porządkowej, jak się teraz wywiążą z sytuacji? Osobnik powiedział mi, że mają już na wszystko sposoby, zaopatrzeni są dostatecznie w karabiny ręczne i maszynowe oraz granaty, na dowód czego pokazał mi granat ręczny.**

P. Majer poznaje w osk. Sułczewskim sprawcę kradzieży jego biżuterji; Sułczewski przyznaje się do rabunku.

Red. Haecker na ławie oskarżonych.

W trakcie rozprawy obecny na sali sądowej redaktor „Naprzodu" **Haecker wiedziony czy to sympają do oskarżonych, czy też głosem sumienia** siadł sobie na ławie oskarżonych i prowadził rozmowę z kolegami. Mec Szurley widząc jakiegoś nieznanego mu osobnika wpośród obwinionych, zainterpelował przewodniczącego, czy prokuratorja rozszerzyła akt oskarżenia, gdyż widzi ławę podsądnych powiększoną o nową osobę. Przewodniczący widząc p. Haeckera siedzącego na ławie oskarżonych, skierował pod jego adresem **ostre upomnienie.** „Proszę pana — mówił radca Markiewicz — prowadzenie rozmowy z oskarżonymi na sali sądowej nie jest dopuszczalne, w przeciwnym razie będziemy tu mieli rozmównicę, a nie salę rozpraw". Słuszna **uwaga przewodniczącego oddziałała na p. Haeckera niezbyt miło, chociaż skutecznie. Skonsternowany redaktor „Naprzodu" opuścił sympatyczne mu towarzystwo i przeszedł** na drugą stronę sali.

O godz. 2 po południu przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku 23 bm. g. 8 rano.

Z ruchu Ch. D.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

W poniedziałek dnia 23 czerwca odbędzie się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11 o godz. 7 wieczór zebranie dyskusyjne „Koła studjów chrześcijańsko-społecznych". Zebranie zagai ks. prof. **Jan Piwowarczyk** na temat: **„Katolicyzm społeczny"**, poczem nastąpi dyskusja. Ponieważ zebranie to będzie ostatniem w okresie bieżącym, na zakończenie ks. L. Kasprzyk zda sprawozdanie z prac „Koła studjów" za okres 1923/24. Zarząd Koła przygotowuje na okręg zimowy 1924/25 szeroki program, który obejmuje oprócz tygodniowych zebrań szereg kursów specjalnych i cykl prelekcji z zakresu nauk chrześcijańsko-społecznych.

Nie wątpimy, iż w zebraniu poniedziałkowem wezmą jak zwykle liczny udział członkowie zrzeszeń katolicko-społecznych.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE NA NOWEJ WSI. IX Koło Ch. D. na Nowej Wsi urządza w niedzielę dnia 22 b. m. zebranie obywatelskie w sali Domu Sodalicji Marjańskiej przy ul. Królewskiej. Referuje poseł Mianowski o sytuacji politycznej, poczem będzie omawiana klęska gradobicia w dzielnicach podmiejskich.

* * *

Biuro porady prawnej dla lokatorów przy Sekretarjacie okręgowym Ch. D. w Krakowie, otwarte jest we wtorki i czwartki od godz. 5—7 po południu w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11. Członkowie Ch. D. i organizacji katolickich mogą zasięgać porady, bezpłatnie.

Z ruchu chrześcijańsko-zawodowego.

XI Zjazd Polsk. Zjednoczenia chrześcijańskich Związków zawodowych.

W niedzielę 8 b. m. odbył się w Krakowie XI Zjazd P. Z. Ch. Z. Z. Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kościele Najśw. Marji Panny. W Zjeździe wzięło udział 41 delegatów z 39 placówek Chrześć. Związków zawodowych.

Obrady rozpoczęły się o godz. 10.30 w Domu Związkowym przy ul. Andrzeja Potockiego l. 11. Zagaił prezes P. Z. Ch. Z. Z., **poseł Jan Puchałka**, który też Zjazdowi przewodniczył. Przewodniczący podniósł w zagajeniu ważność Zjazdu w chwili, gdy wstępujemy w okres nowej, bo normalnej gospodarki. Z gości przemawiali na powitanie Zjazdu pp.: dyr. Pachoński, Wróbel, ks. Kasprzyk, ks. Gieszczykiewicz z Tarnowa, ks. Mączyński z Białej, poseł Holeksa i p. Czuj z Krakowa. Po mowach powitalnych poseł Puchałka wygłosił referat o unifikacji całego chrześć. ruchu zawodowego, podkreślając konieczność zgodnego współdziałania na ziemiach całej Polski. W dyskusji zabierali głos pp.: Pachoński, ks. Kasprzyk, Martinek, ks. Mączyński, Front, poseł Puchałka i inni, poczem wybrano komisje zjazdowe, t. j.: mandatową, komisję-matkę i wnioskową, i zarządzono 2-godzinną przerwę objadową.

Po południu rozpoczęto obrady walnem zebraniem Zjazdu. Sekretarz Front odczytał uchwały poprzedniego Zjazdu z r. 1923 i zdał sprawozdanie z działalności i rozwoju „Zjednoczenia". Sprawozdania wypadły dodatnio, toteż dyskusja nad sprawozdaniami wyrażała Zarządowi votum ufności. Po udzieleniu absolutorjum, przystąpiono do wyboru władz „Zjednoczenia", a przedewszystkiem Zarządu głównego, w skład którego weszli pp.: prezes: Puchałka J. Kraków, I wiceprezes: Wojc. Dyląg, Kraków, II wiceprezes: Karol Martinek, Cieszyn, sekretarz gen. Stan. Front, Kraków, zastępca: Pysz Andrzej, Biała, ks. Kasprzyk Ludwik, Kraków, Jan Ślusarz, Kraków, Gąsiorek, Kraków, Grudzień Fr., Jasiennica, Ad. Jodłowski, Kraków, Wal. Kosarz, Katowice, dyr. Henryk Pachoński, Kraków, Wardas, Skoczów, Gudola, Libiąż. Komisja rewizyjna: Sen. Adelman, Kraków, ks. Selwa, Wieliczka, Cieślar, Jasiennica. Zast.: Kowal, Trzebinia, Miklasiński, Kraków.

Po dokonanym wyborze, Komisja wnioskowa przedłożyła szereg wniosków i rezolucyj, zmierzających do skoordynowania i ujednostajnienia ruchu zawodowego. Wszystkie rezolucje przyjęto jednomyślnie przez aklamację. Na zakończenie przemówił poseł Puchałka.

KRONIKA KRAKOWSKA.

O usunięcie tramwaju z ul. Florjańskiej.

Rada miejska powzięła przed trzema laty uchwałę, że równocześnie ze zmianą nawierzchni ulicy Florjańskiej i urządzeniem nowego bruku, ma być usunięta z tej ulicy linja tramwajowa. Obecnie budownictwo miejskie przystąpiło do przebudowy ul. Florjańskiej, natomiast nie zamierza, o ile to wnosić można z przebiegu dotychczasowych robót, usunąć linję tramwajową i wykonać wspomnianą uchwałę Rady m.

Przypominamy przeto tę sprawę Prezydjum miasta i ostrzegamy przed ignorowaniem wyraźnych postanowień Rady m., powziętych zresztą za jego zgodą, w interesie stopniowego przywracania śródmieściu starego Krakowa właściwego charakteru.

Kraków, 22 czerwca.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Ks. Tad. Faber, prefekt seminarjum naucz. w Białej, otrzymał dyplom doktora teologji. Promocja odbyła się wczoraj, w sobotę, o gdz. 12 w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU Stow. katolickiej młodzieży męskiej w Dąbiu (dzielnica XX.) odbędzie się dziś (niedziela) w kościele parafjalnym św. Mikołaja o godz. 9 rano. Poświęcenia dokona Książę Biskup Sapieha. Po południu o godz. 5 urządza Stowarzyszenie „Akademję" w sali Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37.

PROCESJA BOŻEGO CIAŁA w parafji św. Mikołaja w poniedziałek 23 bm. o g. 5 po południu przejdzie ulicami Kopernika, Potockiego, Pańską i Radziwiłłowską. Zarząd parafji uprasza P. T. parafjan o przystrojenie domów i oświetlenie okien w czasie, gdy będzie przechodzić procesja i o liczny udział w procesji.

WOJEWÓDZKI ZJAZD URZĘDNICZY. Związek Zrzeszeń prac. publ. zawiadamia delegatów i zaproszonych posłów jakoteż senatorów, że obrady Zjazdu rozpoczną się punktualnie w niedzielę 22 b. m. o godz. 10 przed południem w sali Tow. Roln. pl. Szczepański.

„WŁASNY" OGRÓDEK NA CUDZYM GRUNCIE. Dziwne rzeczy dzieją się czasem w Krakowie. Bywa i tak, że można założyć sobie ogródek na cudzym gruncie sąsiada. Miało to miejsce ostatnio przy ulicy Krupniczej, gdzie budujący willę zajął „przez pomyłkę" 10 m. gruntu, należącego do gminy m. Krakowa, a przeznaczonego dla Uniwersytetu Jagiell. Grunt ten otoczył sobie „nowonabywca" parkanem żelbetowym nawet mimo zakazu budowy ze strony magistratu, który spostrzegł się po niewczasie. Ostatecznie grunt „przyjechł" do właściciela willi, gdy Rada m. przeszła nad tą sprawą do porządku dziennego.

WOJSKOWE OBOZY LETNIE DLA MŁODZIEŻY. Ministerstwo spraw wojsk., w porozumieniu z Ministerstwem oświaty, organizuje, podobnie jak w ub. latach, obozy letnie przysposobienia wojskowego dla młodzieży szkolnej. Dow. krakowskiego korpusu urządza wspomniane obo-

zy w Rytrze (koło Piwnicznej) i pod Starym Sączem dla 700 uczniów szkół średnich, oraz w Milówce koło Żywca dla młodzieży pozaszkolnej, przeważnie z G. Śląska. Obozy rozpoczynają się 1 lipca i trwają 6 tygodni.

FESTIVAL NA SKAŁCE. w ślicznym dziedzińcu przedkościelnym, w niedzielę, dnia 22-go czerwca o godzinie 6.30 wieczór pod protektoratem wojewody Kowalikowskiego i jen. Kulińskiego, urządza Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki. Artystyczny kierunek objęła prof p. L. Grodzicka ze współudziałem artystów opery p. M. Mściwojewskiej (sopran) i p. A. Langera (basa), dalej czelisty a.l.w. p. Dr. Aleksandra Rolanowskiego, chóru męskiego „Hasło" pod batutą dyr. p. M. Kozłowskiego i orkiestry mandolinowej „Espana" pod batutą dyr. p. Józefa Kaczora. — Bilety na miejsca siedzące po 3 zł. i 2 zł., stojące po 1 zł. dla studentów i wojskowych niżej sierżanta po 50 groszy, przy wejściach od ul. Skałecznej i od ul. św. Stanisława nad brzegiem Wisły.

Dochód przeznaczony na wykup kościoła i klasztorku św. Agnieszki, celem umieszczenia w nich zakładu dla zaniedbanych dzieci. W razie niepogody „Festival" odbędzie się w następną niedzielę.

30-LECIE KRAKOWSKIEGO KLUBU SZACHISTÓW. Dnia 10 b. m. odbyło się walne zgromadzenie tut. Klubu szachistów, celem powzięcia uchwał co do uczczenia 30-ej rocznicy istnienia Klubu. W myśl powziętej uchwały, odbyło się 15 b. m. zebranie towarzyskie Klubu. Mimo trudności mieszkaniowych, z powodu których Klub skazany jest na przejściową tułaczkę, dzięki energji kilku wybitniejszych członków, jak: prez. prof. Króla, wydziałowych pp.: Wiewiórowskiego, prof. Bujaka i innych, Klub nietylko że nie przestał istnieć, ale daje o sobie dość częste znaki życia. Dnia 22 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się ponowne walne zgromadzenie w sprawie wynajęcia odpowiedniego lokalu.

BUDŻET MIEJSKI. Ostatnio wykazany niedobór gminy m. Krakowa w wysokości 1,402.328 zł. zmniejszył się do kwoty 164.806 zł., którą będzie można pokryć przez podwyższenie bardzo obecnie niskiego podatku od towarów, dowożonych kolejami i drogami wodnemi. Ponieważ Komisja budżetowa zgodziła się na podwyższenie powyższego podatku, który w myśl wniosków Komisji administracyjnej da w roku bieżącym jeszcze około 200.000 zł, przeto budżet na rok bieżący przedłoży się pełnej Radzie miasta jako budżet aktywny, zamykający się nadwyżką w dochodach, wynoszącą 35.194 zł.

POKAZ GOTOWANIA NA KUCHENCE GAZOWEJ odbył się w ostatnich dniach w krakowskiej szkole gospodarstwa domowego wobec grona nauczycielskiego i uczenic. Po przemówieniu dyrektora gazowni miejskiej, inż. Seiferta, wyszkolona demonstratorka ugotowała objad na kuchence gazowej dla 10 osób, złożony z 2 i pół l. zupy szczawiowej, 3 kg. polędwicy z rusztu (bez jakiegokolwiek dodatku tłuszczu), 2 kg. kartofli, pół kg. kompotu z śliwek. Oprócz tego, upieczono z pół kg. mąki bułkę nadziewaną marmoladą. Gotowanie trwało 65 minut, a zużyto gazu 1295 litrów, co przy dzisiejszej cenie gazu 37 groszy za 1000 litrów, wynosi 47.9 grosza. W najbliższym czasie mają się tam odbyć pokazy dla publiczności w specjalnym lokalu gazowni na placu Szczepańskim.

Zawiadomienia i komunikaty.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE w drugą rocznicę zgonu ś. p. Amalji Bartoszewiczowej odbędzie się w kościele Marjackim w poniedziałek 23 b. m. o godz. 7 rano, przed Cudownym obrazem Ukrzyżowanego Pana Jezusa.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI złożył w Redakcji naszego pisma p. Antoni Gralewski kwotę 3,661.570 mkp. papierowego drobnego bilonu markowego, zebranego wśród gości w swej winiarni przy ul. Brackiej. — Ponadto jeden z obywateli miasta, którego nazwisko ogłosimy później, złożył na cele Komitetu kilkadziesiąt obrazów wysokiej wartości.

POSIEDZENIE TOW. CHEMICZNEGO odbędzie się w poniedziałek 23 b. m. o godz. 6 wieczór w sali wykładowej Instytutu chemicznego (ul. Jagiellońska 22). Inż. gazowni miejskiej dr. Doliński wygłosi odczyt pod tyt.: „Nowsze aparaty do kontroli gazów spaleniowych" (z pokazami).

Komunikaty teatrów krakowskich.

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI" NA BŁONIACH KRAKOWSKICH. W niedzielę 29-go b. m. występuje teatr im. J. Słowackiego z drugiem przedstawieniem na wolnem powietrzu z niebywałą u nas atrakcją „Kościuszko pod Racławicami" na Błoniach na boisku „Wisły". W przedstawieniu tem bierze bardzo liczny udział wojsko wszystkich rodzajów broni, banderja Krakusów, orkiestra Policji państw., oraz w części wokalnej znany chór Tow. oratoryjnego. Niezwykłe to widowisko inscenizował i reżyseruje reż. Ant. Piekarski, przy współpracy Policji państw. m. Krakowa. Sprzedaż biletów rozpocznie się w tych dniach w specjalnym namiocie na Rynku krakowskim od ul. Szewskiej.

TEATR NA WAWELU. W b. sezonie powtarza teatr krakowski im. Słowackiego tak entuzjastycznie w całej Polsce przyjęte przedstawienia wawelskie, inaugurując je obecnie w sobotę 28 b. m. „Odprawą posłów greckich" Kochanowskiego. Przygotowania do oświetlenia całego podwórza i sceny, oraz próby, są w pełnym toku pod kierunkiem dyr. Trzcińskiego. Sprzedaż biletów rozpoczyna się w poniedziałek 23 b. m. w osobnej kasie w gmachu teatru im. Słowackiego w godzinach zwykłych.

POPIS KONCERTOWY UCZNIÓW PROF. J. WARMUTHA odbędzie się we czwartek 26 b. m. w Starym Teatrze.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem „R. U. R.".
Poniedziałek: „R. U. R."
Wtorek: O g. 3 po poł. „Kordjan" (XXXII szkolne), wieczorem „R. U. R."

Repertuar Operetki.

Niedziela: Po południu „Zaczarowana góra"; wieczorem „Dzidzi".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela: Po poł. „Pierścień z szafirem" (ceny zniżone); wieczorem „Wielki człowiek do małych interesów" (występ Miecz. Frenkla).
Poniedziałek: „Wielki człowiek do małych interesów" (występ M. Frenkla).
Wtorek: „Wielki człowiek do małych interesów" (występ M. Frenkla).

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: Hazard i Romans".
WANDA: „Afera djamentowa między Ameryką a Paryżem".
SZTUKA: „Maks Linder w zamku duchów".
ZACHĘTA: „Szatańska intryga".
PROMIEŃ: „Zręczny muszkieter".
REDUTA: „Tancerka z Waldow-Baru".

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

PIERWSZA PROCESJA W PRĄDNIKU CZERWONYM. W niedzielę 22 b. m. o godz. 9 rano wyruszy z nowego kościoła parafjalnego w Prądniku Czerwonym pierwsza uroczysta procesja z Najśw. Sakramentem i przejdzie przez Prądnik Czerwony ze stacjami przy czterech ołtarzach. — Sumę i procesję będzie celebrował ks. prałat Dr. Karol Nikiel.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 22 b. m. w kościele św. Piotra, podczas Mszy św. o godz. 12 p. K. Petecki (śpiew) i dyr. R. Hikiel (skrzypce) wykonają utwory religijne. Przy organach p. J. Wilkosz-Piazza i prof. Flasza.

SPROSTOWANIE P. DR. STAN. SALKOWSKIEGO. P. dr. Salkowski, autor „Dźwięków duszy" (patrz „Głos Narodu" Nr. 129 z dnia 8 czerwca b. r.) przysłał nam list, w którym m. in. zwraca uwagę na wymienienie przez recenzenta (j. j.) nieistniejącego w zbiorku tytułu wiersza „Albanja". Istotnie zaszła tu pomyłka korektorska: zamiast Albanja winno być Abacja.

Pozatem cytat z sonetu dra Salkowskiego p. t. „Kobieta" (str. 75—77) jest niezupełny. Obcięto go (nie z winy recenzenta!) w niewłaściwem miejscu, urywając ciągłość zdania.

Cytat winien brzmieć: (autor mówi o kobiecie):

...Bohater z nią tremy
Doznaje. Posłuch nierzadką
Będzie, mimo anatemy,
(tu kończył się nasz cytat).
Zwykle u hardych okazją.
Ślepy kobietą spostrzeże,
Niemowa przemówi, głuchy
Usłyszy, ona małmazją
Dla nieczułych będzie w mierze
Pełnej".

Z HUMORU.

Wedekind siedząc w restauracji, spostrzegł, że jeden z gości przygląda się mu tak natarczywie, iż to zwróciło ogólną uwagę „Gość" posunął swoją natarczywość do tego stopnia, że przybliżywszy się do Wedekinda, zapytał, gdzie się znajduje wychodek. Zachowując spokój Anglika, odpowiedział Wedekind: „W małym korytarzu w tyle na prawo, znajdują się małe, wąskie drzwi. Chociaż na nich znajduje się napis **„Dla Panów"**, mimo to może Pan tam także wejść".

*

Hrabia X do bankiera F.: „Pan zapewne będzie zdumiony, jeżeli ja, nie znając Pana wcale, mimo to ulegając chwilowej konieczności, poproszę Pana o pożyczenie mi 3000 marek".

Bankier F.: „Panie hrabio! Pan będzie jeszcze więcej zdumiony, jeżeli ja Panu powiem, że Pana znam i że Panu pożyczę żądaną sumę".

*

— Ile też kieliszków wypiłeś, mój mężulku
— Ani jednego.
— Przecież chwiejesz się na nogach
— Powtarzam, że ani jednego kieliszka, bo dziś przy sobocie podają wódkę tylko w filiżankach.

Ruch wydawniczy.

„RUCH PRAWNICZY I EKONOMICZNY" Wyszedł z druku 3-ci zeszyt za 1924 r. „Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego", organu Wydziału Prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego. Na treść zeszytu składają się: Rozprawy: „Teorja i praktyka w prawie karnem" przez prof. Bossowskiego; „Bank Polski" przez Dr Schmidta; Przegląd Piśmiennictwa: 32 recenzyj, oraz bibljografja literatury prawniczej i ekonomicznej polskiej i obcej; Przegląd Prawodawstwa skarbowego (pierwsze i jedyne systematyczne opracowanie za 1923 i 1924 r.), oraz kronika ustawodawcza; Przegląd orzecnictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego dla wszystkich ziem polskich; Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego: Kronika ekonomiczna: rolnictwo, przemysł i górnictwo, handel, stosunki robotnicze, spółdzielczość; Miscellanea; Przegląd czasopism.

Prenumeratę w wysokości 10 zł. rocznie przyjmują wszystkie księgarnie w Polsce.

„TYGODNIK ILUSTROWANY" (nr. 23 i 24) zawiera między innemi bogatą kronikę artystyczną (recenzje p. W. Slusarskiego), ciąg dalszy „Moich współczesnych" Stan. Przybyszewskiego, artykuł p. Stan. Seligi o „Igrzyskach olimpijskich w starożytności", liczne reprodukcje malarskie i in. Na wyróżnienie zasługują doskonałe zdjęcia z zawodów piłkarskich na Olimpjadzie paryskiej, oraz zwięzła kronika ostatnich zawodów międzynarodowych. Dobrzeby było uwzględnić nieco obszerniej sport krajowy.

Wiadomości gospodarcze.

Pierwszy miesiąc Banku Polskiego.

Z dniem 31-go maja zamknął Bank Polski pierwszy miesiąc swego istnienia. Jakkolwiek jest to zbyt krótki przeciąg czasu, aby działalność Banku miała się wybitniej zaznaczyć, niemniej, ze względu na pewne momenty, które odgrywają w naszej sytuacji finansowej wybitną rolę, warto zrobić krótki przegląd działalności Banku. Charakter jej należy rozpatrywać przedewszystkiem z punktu widzenia polityki emisyjnej i kredytowej, na drugiem dopiero miejscu stoi rozwój w przytaczanych bilansach dekadowych takich pozycyj, jak zapasu złota i dewiz.

Okres waluty papierowej zamknęliśmy obiegiem marek o wartości 321 miljonów złotych. Z dniem zaś 31 maja reprezentuje on wartość 430,677.010 zł., a mianowicie: 244,977.010 w banknotach złotowych, 12.7 milj. zł. w biletach zdawkowych i 173 miljony zł. w markach polskich.

Obieg więc powiększył się przez ten pierwszy miesiąc około o 109.6 miljonów złotych. Na re-

zultat ten złożyły się: 1) wzrost emisji złotowej; 2) stopniowe wycofywanie marki.

Pierwszy bilans Banku Polskiego z 10 maja wykazał 111,116.880 złotych, niezależnie od obiegu biletów zdawkowych. Suma ich wyniosła 12.7 milj. zł. Z dniem zaś 31 maja obieg biletów złotowych podniósł się do 244,977.010, czyli w ciągu pierwszego miesiąca wzrósł o 133 miljonów zł.

Co się tyczy marki, to maj i czerwiec są ostatnimi miesiącami jej egzystencji, jako środka płatniczego. W ciągu tego czasu marka, mając prawo do cyrkulowania, bywa jednak wycofywana, a raczej wykupywana przez państwo według relacji urzędowej, t. j. 1,800.000 Mkp. za 1 zł.

Środki na ten cel znajduje państwo w następujących funduszach:

1) W zapisanych w B. P. na dobro skarbu kwotach na t. zw. „rachunku specjalnym" min. skarbu. Kwoty te pochodzą: ze sprzedaży Bankowi Polskiemu zapasu walut z dewiz i zapasu złota ze skarbu narodowego, z uznania skarbu za przejęcie nieruchomości i ruchomości przez PKKP., oraz z uznania skarbu za odstąpiony Bankowi zapas srebra, reprezentujący wartość biletów zdawkowych emitowanych w pierwszej dekadzie maja. Suma ich wykazana pierwszym bilansem Banku Polskiego wyniosła 131, milj. 904 tys. zł.

2) W kredycie w Banku Polskim na mocy art. 62 statutu Banku Polskiego w wysokości 50 miljonów złotych.

3) W całym szeregu aktywów, których zrealizowanie będzie mogło być użyte do wykupna marek.

Tu należą: a) połowa zapasu złota, będącego własnością skarbu. Zapas ten wynoszący 18.4 mil. złotych ma służyć na zabezpieczenie 8% pożyczki złotej. Wobec tego jednak, zadłużenie skarbu z tego tytułu wynosi tylko 9 miljonów 249 tys. złotych, drugich 9 mil. chce państwo użyć na cele wykupu;

b) nie przejęte przez Bank Polski pożyczki P. K. K. P., udzielone pod zastaw towarów, z których realizacji spodziewa się skarb 29.9 milj. zł.

c) kredyty rembursowe w wysokości 5.2 milj. zł.tych;

d) należące się skarbowi od urzędników 17.9 milj. zł. z tytułu odstąpienia im portfelu akcyj Banku. Ogólna suma wpływów z tych źródeł wyniesie 62 milj. złotych.

A teraz, ile skarb ma do wykupienia?

Obieg markowy przedstawiał w dniu 27 kwietnia wartość 61.697.032 dolarów, co równało się okrągło 321 miljonów złotych. Do dnia 31 maja wycofano marek o wartości 147.8 milj. zł. tak, że z dniem 1 czerwca pozostaje jeszcze w obiegu marek na sumę okrągło 173 milj. złotych, które mają być wykupione. Na pokrycie tej kwoty posiada skarb: 50 miljonów kredytu w Banku Polskim, 51 miljonów 016 tys. złotych, z funduszów na „specjalnym rachunku" w Banku Polskim i wspomnianych 62 miljonów z tytułu nie zrealizowanych jeszcze aktywów. Razem więc 163 milj. 0.16 tys. złotych.

Brakującą kwotę do 10 milj. zł. ma skarb uzupełnić dodatkowym bilonem w tej wysokości. Z obiegiem łączy się ściślee sprawa jego pokrycia w pełnowartościowych walorach.

Pod tym względem widzimy w ciągu pierwszego miesiąca spadek dość znaczny. Podczas gdy z początkiem działalności Banku Polskiego pokrycie w złocie, w walutach, w wekslach, warrantach i t. d. wynosiło 330%, to z dniem 31 maja dochodzi ono do 157%. Cyfrowo: 244,977.010 zł. obiegu odpowiada 386,624.202 zł. pokrycia. Jest to więc, jak z tego widać, pokrycie wyższe o 127 procent od przepisanego statutem, a 97% większe od pokrycia, przyjmowanego przez dyr. Banku.

Tak więc w ogólnych zarysach przedstawia się polityka emisyjna w ciągu pierwszego miesiąca. Cechuje ją duża ostrożność; raczej obieg pieniężny nie dosycić, jak przesycić, jest dewizą Banku. Wytłumaczeniem takiej taktyki będą słowa wicemin. Klarnera, wypowiedziane na ostatniem posiedzeniu komisji handlowo-przemysłowej:

„Im więcej będziemy nasycali rynek złotymi, tem większe okaże się zapotrzebowanie walut obcych, które mogą znowu obniżyć wartość naszego pieniądza".

Polityka kredytowa.

Drugą ważną dziedziną działalności Banku Polskiego jest polityka kredytowa. Taktykę w tym kierunku ilustrują najlepiej cyfry portfelu wekslowego i pozycji pożyczek, udzielonych pod zastaw. Z chwilą przejęcia P. K. K. P. przez Bank Polski posiadała „Polska kasa" 110,747.020 złotych portfelu wekslowego. Bilans zaś Banku Polskiego w dniu 31 maja wykazuje 126,522.905 złotych w portfelu, a 1,801.936 w pożyczkach pod zastaw. Razem więc 128,3 milj. złotych. Według stanu z 10 b. m. portfel wekslowy wynosi 130,3, a dział pożyczek pod zastaw 4,3 milj. złotych.

Cechą więc działalności Banku w tej dziedzinie jest jaknajdalej idąca rezerwa. Tłumaczy się ona początkową ostrożnością, chociaż przesadzoną. W związku z tem należy wymienić także fakt, iż podobno brak jest również dobrego materjału wekslowego, z innych pozycyj dekadowych Banku Polskiego, należy omówić zapas złota.

W dniu 31 maja posiadał go Bank w wysokości 71.5 miljonów złotych. (10 b. m. 72 mil. zł.). Na ilość tę złożył się: zapas złota wartości 50 mil., sprzedany Bankowi przez państwo ze skarbu narodowego, oraz subskrypcja w złocie na Bank Polski. Z tego źródła uzyskał Bank Polski 19.5, sam skarb wpłacił 17.9 miljonów złotych. Reszta zapasu pochodzi z zakupu na rynku pieniężnym. Pozatem należy wspomnieć o kapitale zakładowym, którego zadeklarowanych 100,000.000 zł. jest już pokryte 82%. **M.**

TERMIN PŁATNOŚCI PODATKU MAJĄTKOWEGO W R. 1924 odroczyło Ministerstwo skarbu do 1 stycznia 1926 tylko dla tych właścicieli nieruchomości miejskich, do których stosuje się ustawa o ochronie lokatorów, a których jedynem źródłem dochodu są **nieruchomości**, względnie uposażenia służbowe, praca najemna lub emerytura. Ulga ta nie dotyczy jednak tych, którzy nabyli nieruchomości po dniu 1 stycznia. Podań w tej sprawie wnosić nie potrzeba, gdyż uprawnionych do korzystania z tej ulgi tut. Izba skarbowa zawiadomi o tem urzędowo.

OSZACOWANIE PRZEDSIĘBIORSTW w związku z obowiązkiem bilansowania w złotych odbywać się ma według rozporządzenia wykonawczego do odnośnej ustawy, według następujących norm: Wszystkie przedmioty majątkowe należy szacować **na dzień sporządzenia bilansu w złotych.** Należy stosować się przy tem do zwyczajów kupieckich z pewnemi ograniczeniami, które polegają na ustaleniu pewnej nieprzekraczalnej granicy. Za taką uchodzi **cena nabycia, względnie koszt produkcji** przeliczony na złote. Szacowanie poniżej wartości rynkowej lub kosztu nabycia nie jest dozwolone. Projektowane rozporządzenie wykonawcze przewiduje ułatwienia w sposobie księgowania dla tych przedsiębiorstw, które bilans otwarcia w złotych sporządzą na początek b. r. operacyjnego, a księgować będą od początku tego roku w markach polskich. Odnośna ustawa wchodzi w najbliższych dniach w życie.

CŁO IMPORTOWE NA OBUWIE zagraniczne będzie znacznie obniżone. Obecnie wynosi ono 107 fr. zł. od 100 kg. Celem tej ulgi jest chęć sprowadzenia zniżki cen obuwia wogóle. Jest bowiem znanem, że ceny obuwia krajowego stosują się do cen towaru zagranicznego, chociaż nie ma potemu podstawy.

WYKUP POLSKIEGO PRZEMYSŁU ZAPAŁCZANEGO? W kołach przemysłowych łódzkich obiegają pogłoski, że światowy trust szwedzki przemysłu zapałczanego przystępuje do wykupna wszystkich naszych fabryk zapałek. W pierwszym rzędzie przystępują Szwedzi do wykupna fabryk zrzeszonych, a następnie mają podjąć pertraktacje z fabrykami pozostającemi poza Syndykatem. Wiedomość tę podajemy na odpowiedzialność „Głosu Polskiego" w Łodzi.

ZESTAWIENIE DOCHODÓW I ROZCHODÓW budżetowych za maj wykazuje: dochody zwyczajne **102 miljony,** wydatki **87.8 miljonów** złotych. Ta zwyżka, oraz wpływy z dochodów nadzwyczajnych pozwoliły na pokrycie wydatków nadzwyczajnych, głównie inwestycyjnych na Ministerstwo spraw wojskowych 8.8 miljonów, reform rolnych 1.2, koleje żelazne 8 miljonów. Porównanie dochodów i wydatków zwraca uwagę na **poprawę gospodarki poczt i telegrafów,** które zamiast preliminowanych 6.3, osiągnęły dochód 7.8 miljonów złotych.

MINISTERSTWO SKARBU przystąpiło już do opracowania budżetu na rok 1925.

PIERWSZE UPRAWNIENIE NA ZASADZIE USTAWY ELEKTRYCZNEJ uzyskała Spółka akc. elektrowni okręgowej w Pruszkowej. Uprawnienie rozciąga się na lat 40, poczem państwo będzie miało prawo wykupić całkowity zakład elektryczny.

Wspomniana Spółka przystępuje do rozbudowy elektrowni w Pruszkowie, która będzie zasilała prądem gminy podwarszawskie.

SPĘD BYDŁA. W czasie od 15 do 21 b. m. spędzono na targowicę miejską w Krakowie: buhaji 87 (płacono za 1 kg. żywej wagi 0.65—1.00), wołów 83 (0.55 i pół do 0.97), krów 520 (0.63—0.97), jałówek 260 (0.57 i pół do 0.94 i pół), cieląt 598 (0.55 i pół do 0.94 i pół), świń 947 (0.87—0.94 i pół). Za 1 kg. bitej wagi 1.16—1.44. Na konsumpcję Krakowa zużyto 2008 sztuk, dla innych gmin 467, niesprzedano 12 sztuk bydła i 11 świń. Na targu hodowlanym było 157 prosiąt, z poprzedniego tygodnia pozostało 12 sztuk bydła.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty. Dolary 5.18 i pół, frank szwajc. 92.01.

Czeki. Belgja 24.22, Holandja 194.20, Londyn 22.51—22.48, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 28, Praga 15.30, Szwajcarja 92.01, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.30.

Papiery państwowe. Miljonówka 0.53—0.54, pożyczka złota 7.10—7.20, bony złote 0.75—0.77—0.76, pożyczka dolarowa 2.60—2.65.

Listy zastawne. 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie przedwojenne 17.75—16.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 211.00, Nowy Jork 563 i pół, Londyn 24.43, Paryż 30.50, Medjolan 24.32, Praga 16.65, Budapeszt 00065, Bukareszt 2.50, Białogród 6.70, Sofia 4.07, Warszawa —, Wiedeń 00079 i trzy ósme.

Nadesłane.

Z MUZYKI.

Popis szkoły śpiewu prof. Bursy

przesunął na estradzie Starego Teatru dosyć liczny zastęp uczniów początkujących i zaawansowanych. Talentów wybitnych nie posłyszeliśmy, przeważnie obracaliśmy się w sferze głosów niedużych, choć tu i ówdzie miłych co do brzmienia, a niejednokrotnie o rozległej skali.

Oceniając wyniki pracy pedagogicznej prof. Bursy, zwrócić należy w pierwszym rzędzie uwagę na impostację głosów i ugruntowanie emisji. Obserwowana przy każdym uczniu czy uczennicy niejednolitość fali oddechowej, powodująca silne tremolo, wskazuje, że technika rytmiczna nie znalazła należytego zrozumienia i zastosowania. Błąd ten wywołać musiał w konsekwencji dalsze usterki, jakoto niemożliwość właściwego oparcia tonów, trudność wyzyskania akustyki organicznej, przyćmienie głosu i uwięzienie go przy nasadzie gardłowej lub nosowej. Dlatego też wszystkie głosy nosiły na sobie piętno przytłumienia, brak im był wyraźny tych szlachetnych dźwięków, barw i odcieni, jakie niesie ze sobą właściwa impostacja, zdobyta u znawców włoskich metod.

Zasadnicza wada nieumiejętnego oddechu zaznaczyła się dalej na zupełnym braku techniki modulacyjnej. Nie posłyszeliśmy ani jednego piana, daremnie wyczekiwaliśmy tych subtelnych przejść i wibracji, które głosy, nawet niewielkie, przyoblekają w ministerną szatę artyzmu śpiewaczego. Trzeba się było zadowolić chwytaniem „góry" siłą oddechu, dzieliliśmy z uczniem obawę wytrzymałości, ucinaliśmy głos wstrząśnieniem głowy, by znowu odbyć ten sam proces przy tonach niskich.

Popis szkoły prof. Bursy ukazał nam z pośród mężczyzn szczególniej dwa ładne materjały głosowe, zasługujące na dalsze a umiejętne kształcenie. Mam tu na myśli p. Salawę, barytona i p. Kruszewskiego, basa. Pierwszy, obdarzony silnym i rozległym organem wokalnym, o miłem brzmieniu, drugi rozporządza potężnym basem, równie o ujmującym dźwięku; głosy już z natury nieźle postawione. Z pośród pań wyróżnić należy pp. Miszkównę i Saganiakównę. Akt III. opery Minheimera: „Mściciel" wypadł w śpiewach chóralnych dobrze. **sl.**

FRASZKI.

Smutki są różne — tak, — różne są smutki,
życie ma nasze uśmiech niezabudki — — —
różne są smutki...

Żale się leją w wanny, jak fontanny —
brzydkie i ładne trafiają się panny — — —
byt nieustanny...

Śmiech różnorodnie wybucha w kaskady — — —
życie jest czasem jako księżyc blady...

I najcudniejsze więdną przecież maje —
na rogach ulic przystają tramwaje...
— co chwila kończy się coś i zaczyna —
być albo nie być? — lepiej iść do kina — — —

Życie jest nasze jak manekin,
co na sprężynie chodzi —
chciałbym zobaczyć Krym i Pekin,
a także przemysł w Łodzi.

Smutki są różne — tak, — różne są smutki,
życie ma nasze uśmiech niezabudki — — —
różne są smutki...

Jerzy Ronard Bujański.

JAN SIEKIERSKI
KRAKOW, ul. Florjańska 30. II p.
naprzeciw domu Matejki

POLECA

Wykwintne materjały wełniane na suknie kostjumy — płaszcze — ubrania męskie i kowerkoty impregnowane. — Krepy na smokingi i sutanny. 798

Ceny konkurencyjne fabryczne. Ceny konkurencyjne fabryczne.

Alfred MACHNICKI
Kraków, ulica Mikołajska L. 5.

Poleca po cenach najniższych

Obrazki I. Komunji św. różańce kokowe i hebanowe we wszystkich grubościach, krzyże ścienne dla szpitali, szkół i zakładów, książki do nabożeństwa, medaliki, krzyżyki i t. p.

SPRZEDAZ SKOR ANTONIEGO MARKIEWICZA

obecnie

SZYMON GIBEK

w KRAKOWIE, ul. św. Krzyża L. 7.



POLECA 523

skóry wierzchnie i podeszwowe,
introligatorskie, rymarskie i tapicerskie, w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe, do obuwia, gumy, prawidełka sznurowadła, pasta i t. d.

PP. **Nauczycielki** pragnące uczęszczać na 6-ciotygodniowe kursa kwalifikacyjne w Krakowie, znajdą całe umieszczenie w Ochronce V. ul. Szujskiego 4. w Krakowie. 887

Staruszek
emeryt niezdolny do pracy z powodu ciężkiej piersiowej choroby uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracja „GOSU NARODU" pod „EMERYT".

Przybory rybołowcze żyłki, haczyki, saturny, muszki, przypony, kije muchowe i obrotkowe poleca Wiktor Wanderer, Kraków, Szewska 21. 750

KSIĘGI HANDLOWE

Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne

— poleca skład papieru i galanteryi —

Michał Słomiany
KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

PRZYJMĘ
kilka szkolnych panienek
na stancję z całem utrzymaniem, na bardzo przystępnych warunkach.
Opieka zapewniona.
Bliższa wiadomość:
w Ochronce, Kraków, Szujskiego 4.
918

Istnieje przeszło 100 lat.



ODLÉWARNIĄ DZWONÓW
586 **KAROLA SCHWABEGO**
w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu i harmonji tak pojedyńczych dzwonów jak i zespołów.
Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe, dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmoniji do już istniejących

Ceny najniższe! **Warunki spłaty dogodne!**

NAJSTARSZY SKŁAD
FORTEPIANOW i PIANIN
Z. RABA NAST.
KRAKÓW, ul. św. Anny 3, Tel. 465.
518 poleca
pierwszorzędne instrumenta.



Rok zał. 1880.

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE
S. A.
Kraków, ul. Sławkowska 1.
oferuje po bardzo niskich cenach
WEŁNĘ DRZEWNĄ
w różnych grubościach i długościach do opakowania jaj, szkła, naczyń i t. d.
POSADZKĘ DĘBOWA
piór i wpust. 919



Jeśli **Wielebne Duchowieństwo**
chce mieć artystyczne aparata liturgiczne
w swoich Kościołach
niech się uda tylko do firmy

F. Kopaczyński i Ska

Kraków, ul. Bracka 2.
(Pracownia dla sztuki kościelnej)
Posiadamy na składzie: MONSTRANCJE srebrne i metalowe. • Kielichy. • Szaty liturgiczne. • Adamaszki. • Feretrony.
≺ Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład. ≻



ROK ZAŁOŻENIA 1808
NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE
ODLEWNIA DZWONOW
Braci FELCZYNSKICH
w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20.
i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 103.
Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyncze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.
Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach
Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia.
Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.